Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 61 Katowice, niedziela 15-go marca 1931 r. **Rok 30**

Cyfry budżetu.

Dziś, gdy ze wszystkich stron słyszy się o „deficytach budżetowych“, gdy spotyka się obawę, że deficyt ten może odbić się na finansach państwa, każdego zaciekawi, co to jest ów „deficyt“ oraz jak wygląda nasz budżet państwowy za miniony okres gospodarczy.

Przez deficyt czyli niedobór rozumiemy, że ilość dochodów państwowych z podatków, monopoli, opłat itp. była niższą niż ilość ogólnych wydatków państwowych, wskutek czego na pokrycie braku trzeba sięgnąć do osobnego źródła. Do roku 1924 źródłem tem była maszyna drukarska, na której drukowano potrzebne miljardy marek polskich — sposób ten jednak spowodował inflację i stratę na wartości pieniędzy. Dziś sięga minister skarbu do rezerw kasowych, to jest nadwyżek dochodów, które w poprzednich latach dało się nagromadzić, lub też dochodów z pożyczek zagranicznych. Pogląd na to, jak przedstawiała się sprawa dochodów minionej części ostatniego roku gospodarczego, dadzą nam następujące cyfry za czas od 1-go kwietnia 1930 do 31 stycznia 1931 roku (10 miesięcy). Z ogłoszonych zamknięć wynika, że dochody w tych 10 miesiącach w stosunku do takiego samego okresu 1929/30 spadły o 216 miljonów. Gdy więc przeciętna za 10 miesięcy wynosić winnaby 83.3 % uchwalonego preliminarza budżetu, to w rzeczywistości dochody wyniosły tylko 75 % tego.

Dochód z podatków, opłat i monopoli (bez przedsiębiorstw i różnych dochodów administracyjnych) wynosił w omawianym czasie razem 1936.6 miljonów, co stanowi 75.4 procent budżetu, a zatem 8 procent poniżej przeciętnej. Jednak nie wszystkie źródła dochodowe wykazują powyższy spadek. Monopole dały tylko 72.4 procent budżetu, głównie z powodu monopolu spirytusowego, który przyniósł zaledwie 63,2 procent przewidywanego zysku. Monopole: solny i zapałczany dały dochód normalny, loterja aż 95 proc., a monopol tytoniowy 79.7 proc., co wobec wysokiego preliminarza i ciężkiej sytuacji gospodarczej można uważać za wynik dobry.

Cła przyniosły tylko 57,9 proc. budżetu, co się tłumaczy nie tyle spadkiem przywozu, ile systemem t. z. zwrotu ceł (n. p. ceł zbożowych). Opłaty stemplowe takie nie dopisały (76,2 proc. budżetu) Nawet podatki pośrednie dały o 2 procent poniżej przeciętnej budżetowej.

Dopisały natomiast podatki bezpośrednie. Z preliminowanej na cały rok sumy 668 miljonów wpłynęło z podatków bezpośrednich za 10 miesięcy 616 miljonów czyli 92,2 procent budżetu. Wyjątek stanowi podatek majątkowy, który przyniósł zaledwie 14,9 proc. budżetu.

Wyniki z innych podatków przedstawiają się następująco:

	Miljony złotych		% wykonania
	budżet	10 mies.	
podatek gruntowy	60,0	42,9	71,5
podatek od nieruchom. miejskich	42,0	42,8	101,9
podatek przemysł.	275,0	265,2	96,4
podatek dochod.	252,0	224,3	89,0
10% dodatek	100,9	93,0	92,1

A zatem za wyjątkiem podatku gruntowego wszystkie inne podatki bezpośrednie dały znacznie więcej, niż wypada z budżetu.

Rekord jednak wzięły: odsetki zwłoki, należności egzekucyjne i grzywny. 10 miesięcy 32,2 miljonów, co stanowi 107,3 procent budżetu!

Cyfry te świadczą o tem, że śruba podatkowa pracuje z całą bezwzględnością, by państwu zapewnić konieczne środki na utrzymanie. Cyfry te świadczą jednak również o tem, że wysokie podatki płaci ludność pod przymusem, a więc z uszczerbkiem dla środków potrzebnych do utrzymania w ruchu własnych zakładów pracy.

Ta okoliczność będzie niewątpliwie dla czynników państwowych wskazówką, że usunięcie deficytu na przyszłość nie może iść drogą dalszego jeszcze nacisku podatkowego, lecz drogą dalszych oszczędności.

Ks. Biskup Bandurski ciężko zaniemógł

Wilno. (PAT.) „Express Wileński“ donosi, iż ciężko zaniemógł ks. biskup Władysław Bandurski. Ks. biskup od paru dni leży w łóżku, chory na ostry bronchit. Lekarze zabronili ks. biskupowi Bandurskiemu prowadzenia rozmów, wobec czego nikt z odwiedzających nie jest dopuszczany do chorego.

Dyrektorzy sprzedali węgla za przeszło miljon złotych na własny rachunek.

Pszczyna. — Komisja oszczędnościowa, która z ramienia księcia pszczyńskiego prowadzi prace nad uproszczeniem administracji w zakładach przemysłowych należących do księcia — natrafiła w tych dniach na ślady nadużyć w administracji kopalń węgla. Sama sprawa wykrytych nadużyć trzymana jest w tajemnicy i ledwie odgłosy jej dochodzą do wiadomości publicznej. Nadużycia sięgać mają kwoty zgórą miljon złotych, a polegały na sprzedaży węgla na własny rachunek. W związku z wykrytemi nadużyciami ma stać nagłe zwolnienie z miejsca dyrektorów Edelmanna i Bayera. Poza tem książę miał zażądać sądowego zajęcia kont prywatnych dyr. Edelmanna, jakie ten posiadał w bankach katowickich.

Podobno w sprawę nadużyć wmieszanych jest jeszcze kilku innych urzędników z administracji węglowej zakładów pszczyńskich. Komisja oszczędnościowa prowadzi prace swe od dwu tygodni, a od tygodnia wpadła na ślady nadużyć.

Miejsce dyr. Edelmanna zajął inż. Okołowicz.

Niebywałe śnieżyce na północy Polski.

Kilkumetrowe zaspy śnieżne unieruchomiają pociągi.

Warszawa. (PAT.) — Silna śnieżyca, która miała miejsce w nocy z 12 na 13 bm. **zakłóciła regularność ruchu kolejowego** w kilku dyrekcjach kolejowych, a przedewszystkiem w dyrekcji warszawskiej, poznańskiej, gdańskiej i wileńskiej.

W dyrekcji kolejowej warszawskiej **dały się odczuć trudności w związku z śnieżycą na linji Nasielsk — Sierpc, na której ugrzęzły dwa pociągi osobowe. Kilkudziesięciu robotników po kilku godzinach pracy odkopało pociągi tak, że mogły one odjechać do najbliższej stacji. Na odcinek ten wysłała dyrekcja pługi odśnieżne. O godz. 3.30 na linji Łomża — Śniadowa ugrzązł w śniegu pociąg osobowy i dopiero o godz. 8-mej został odkopany.**

W dyrekcji poznańskiej śnieżyca dała się bardzo we znaki **zasypując wysoką warstwą śniegu niektóre odcinki linij kolejowych. Na linji Szamotuły — Międzychód warstwa śniegu doszła do półtora metra wysokości tworząc zbity wał dwa i pół kilometra długości.** W śniegu tym ugrzązł pociąg towarowy. Na linji **Poznań — Chodzież. Gniezno — Nakło i Gniezno — Iłowo utrudnia ruch śnieg** a nawet między Gnieznem i Iłowem utknęły dwa pociągi osobowe. **Również na linji Inowrocław — Barcin ugrzązł w śniegu pociąg towarowy, a także na linji Inowrocław — Mogilany zaspy śnieżne tamują ruch kolejowy. Pod Barcinem —**
Preliminowane na 30 miljonów dały za
wskutek śniegu wykoleiło się 8 próżnych wagonów towarowych. Na linji Zbąszyń — Międzychód powstała zaspa 3 m. wysokości i 800 mtr. długości. **Ugrzązł tam pociąg mieszany.**

Również i **w wileńskiej dyrekcji kolejowej zanotowano trudności w związku z śnieżycą.** Pługi odśnieżne pracują intensywnie. **Linje normalno-torowe Suwałki — Trakiszki** i wąskotorowa Dukszty — Druja zostały zamknięte dla ruchu do czasu uprzątnięcia śniegu.

Duże szkody wyrządził śnieg w dyrekcji gdańskiej, gdzie śnieżycia szalała ze specjalną siłą. Szereg linij lokalnego znaczenia zasypał śnieg tak, **że ruch został na nich chwilowo wstrzymany. Meldunki donoszą o grzęźnięciu pociągów towarowych i osobowych w zaspach kilkumetrowej nieraz wysokości.**

Gdańsk. (PAT.) Spowodowane nawałnicą śnieżną w ub. czwartek zamieszanie w ruchu kolejowym jest w szybkiem tempie przywracane. Do południa dnia dzisiejszego kursowały już zupełnie prawidłowo pociągi tranzytowe, dalekobieżne na linjach polskich. W nocy na sobotę została przywrócona komunikacja na odcinku nowej magistrali węglowej Gdynia — Bydgoszcz, gdzie nad oczyszczeniem toru z śniegu pracował specjalnie pług kolejowy. W chwili obecnej nie kursują jeszcze pociągi na linji Reda — Puck, Puck — Halerowo — Hel, oraz Langfur — Kokoszki. Na wszystkich tych linjach ruch będzie wznowiony z z dniem dzisiejszym.

Lotnicy polscy wystartują w sobotę do Polski.

Ryga. (PAT.) Lotnicy polscy byli podejmowani w piątek obiadem przez oficerów tut. pułku lotniczego, poczem dowódca pułku Skurbe wręczył lotnikom polskim odznaki łotewskiego lotnictwa. Wieczorem klub lotniczy wydaje na cześć gości obiad. O ile warunki atmosferyczne pozwolą, lotnicy wystartują w sobotę w drogę powrotną.

Niezwykła katastrofa górnicza.

Berlin. (PAT.) W szybie Engelsburg pod Bochum (Westfalja) wydarzyła się dziś niezwykła katastrofa górnicza. Woda podskórna wdarła się w wielkiej ilości do tego szybu i zalała większą część podziemi. Dzięki przytomności umysłu zatrudnionych podczas nocnej zmiany górników cała załoga z 500 osób zdołała na czas ustrzec się od niebezpieczeństwa. Obecnie w całej kopalni wstrzymano pracę. Woda w dalszym ciągu przybiera. Przyczyna katastrofy dotychczas nie jest znana. Prawdopodobnie jednak szyb ten nie jest nowocześnie urządzony i zostanie zatopiony na zawsze, wskutek czego utraci pracę około 1.900 górników.

Skazanie 23 komunistów na ciężkie kary.

Berlin. (PAT.) W procesie przeciwko 30 komunistom, oskarżonym o kradzież broni w magazynach wojskowych oraz o przygotowywania do zdrady stanu trybunał Rzeszy ogłosił w piątek wyrok. Główny oskarżony Pestner skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia. 13-tu oskarżonych otrzymało kary więzienia od 9 miesięcy do 3 lat, 9-ciu zaś oskarżonych skazanych zostało na twierdzę od 1 roku do lat 2.

130 miljonów marek na pomoc wschodnią.

Berlin. (Pat.) Do parlamentu wpłynął projekt ustawy o pomocy wschodniej, na budowę nowej linji kolejowej oraz innych dróg komunikacyjnych na terenach wschodnich. Rząd wyznaczyć ma 130 milj. marek w postaci pożyczki udzielonej Towarzystwu kolejowemu w Niemczech.

Bezrobocie i groźba strajku we Francji

Paryż. (PAT.) Wśród innych niedomagań bezrobocie zaczyna coraz więcej na siebie zwracać uwagę. Jest rzeczą niestety pewną — pisze tygodnik „Grengoire“, że liczba bezrobotnych stale się zwiększa. Z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień sytuacja staje się groźniejsza. Trzeba się zgodzić z faktem, że wbrew temu, co głosili niektórzy zbyt lekkomyślni ludzie, Francji kryzys światowy nie oszczędził. W tej chorobie bezrobocia główna sprawa polega na umiejętnym i ostrożnym wyborze lekarstwa, niektóre z nich bowiem mogą się okazać sto razy gorsze, niż sama choroba.

Paryż. (Pat.) Górnicza rada narodowa, na skutek poczynionych kroków u rządu, stwierdziła, iż obecnie rząd nie może uzyskać od towarzystw węglowych, by cofnęły postanowienie zmniejszenia płac, wobec czego ogłosiła strajk generalny na dzień 30 bm., o ile rozpoczęte za poradą rządu pertraktacje pomiędzy właścicielami a górnikami nie dadzą rezultatów w sensie pożądanym.

TELEGRAMY.

Sprawa pożyczki zagranicznej na pomyślnej drodze.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Poranny" podaje, że prowadzona obecnie w Paryżu rokowania o pożyczkę dla Polski zbliżają się do pomyślnego zakończenia. Pertraktacje o warunki francuskiej koncesji kolejowej na magistralī Bydgoszcz—Gdynia zostały zakończone i doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów obu stron. Wiceminister inż. Czapski i dyrektor departamentu Gałecki, którzy prowadzili te rokowania w Paryżu z ramienia ministerstwa komunikacji, powracają w dniach najbliż. do Warszawy.

Zamknięcie i zatwierdzenie rachunków państwowych.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po referacie posła Czumy przyjęto zamknięcie rachunków państwowych za lata 1927/28 i 1928/29 oraz uwagi kontroli państwa o tych zamknięciach i wykonaniu budżetu. Jednocześnie przyjęto wniosek referenta o udzielenie rządowi absolutorjum za wspomniane lata.

Niepowodzenie akcji amerykańskiej pomocy bezrobotnym.

Waszyngton. (PAT.) Na odbytem zgromadzeniu odłamu postępowców demokratycznej i republikańskiej krytykowano bardzo ostro prezydenta Hoovera za to, że jakoby obiecuje on więcej, niż może uczynić. Jeden z senatorów wystąpował szczególnie ostro, czyniąc Hoovera osobiście odpowiedzialnym za niepowodzenia ostatniego kongresu, dążącego do ulżenia bezrobotnym i do przyjścia z pomocą ofiarom posuchy. Senator Norris oświadczył, że w Białym Domu potrzebna jest obecność drugiego Roosevelta.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Bydgoszcz. (PAT.) W dniu wczorajszym poziom wody na Wiśle pod Brdy Ujściem w dalszym ciągu obniżył się. Również dolny stan Brdy zwolna opada. Lodołamacze znajdują się obecnie na 781 kilometrze, więc mają do mostu fordońskiego jeszcze 5 km. zatoru przed sobą. Zator ten zostanie całkowicie rozbity najprawdopodobniej już w niedzielę. Tak więc niebezpieczeństwo powodzi na tym odcinku minęło.

Gospodarka naprawdę skandaliczna.

Paryż. (PAT.) Na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych omawiano sprawę konwencji z towarzystwem „Aeropostal" (poczty lotniczej). Sprawozdawca podkreślił konieczność wprowadzenia szczegółowej kontroli nad towarzystwem.

Paryż. (PAT.) Minister finansów Flauden zabierając głos w Izbie deputowanych stwierdził, iż nie brał udziału w organizowaniu dyrekcji towarzystwa żeglugi powietrznej „Aeropostal". Minister bronił jedynie trzech spraw towarzystwa w charakterze adwokata, nie mieszał się jednak wcale do interesów towarzystwa. Minister oświadczył, iż bezpodstawne są pogłoski o rzekomych jego stosunkach z grupą Bouillous-Lafont. Podpisał nawet dekret w sprawie przydzielenia ministerstwu lotnictwa kontrolera do spraw lotnictwa pocztowego. Mówca dodał, iż stał zdala od projektów, branych przez ministerstwo lotnictwa.

Zkolei minister wystąpił energicznie przeciwko atmosferze podejrzeń, panującej obecnie wśród kół politycznych. Niegdyś — mówił minister — partje polityczne ścierały się na gruncie idei, dziś walczą o osoby. Następnie zwracając się ku socjalistom minister zawołał: „Ganicie błędy ustroju kapitalistycznego, nie można jednak z tego żyć." Jeżeli parlament będzie w dalszym ciągu szarpał sam siebie, wówczas staną przed wami w najbliższych wyborach nowi kandydaci, zarzucający wam deprawowanie parlamentu. Nie jako minister bronię swojej teki, nie jako człowiek prywatny, broniący swego honoru, lecz jako republikanin — mówca oświadcza — że sabotaż obecnego ustroju trwał już dość długo. Zkolei Izba przyjęła całokształt projektu konwencji z towarzystwem żeglugi powietrznej Aeropostal.

Deputowany Blum wniósł poprawkę stanowiącą votum nieufności względem rządu, która wypowiada się za zmniejszeniem o 1 milj. kredytu dla towarzystwa Aeropostal. Premjer Laval postawił kwestję zaufania. Izba odrzuciła poprawkę 125 głosami większości.

Paryż. (PAT.) W dzienniku „Le Petit Parisien" Lucien Romier, znany ekonomista, rozważa powody kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa obecnie Francja. Zdaniem jego, kryzys ten pochodzi z przyczyn zewnętrznych i z braku zaufania wewnątrz kraju. Gdybyśmy utrzymali finanse — pisze on — w stanie, w jakim je pozostawił Poincare, moglibyśmy dziś ulżyć nieco ciężarom publicznym, stawić czoło konkurencji zagranicznej oraz utrzymać zaufanie do stanu gospodarczego kraju. W naszej sytuacji finansowej uczyniony został wyłom, lecz sytuacja ta nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona. Skromny budżet, dobrze zrównoważony, niezbyt obciążony, pozwoliłby Francji z zimną krwią przygotować się do nowego rozpędu gospodarczego. Odwrotnie, budżet sztucznie zbudowany lub nieostrożnie zestawiony, może wywołać komplikacje, z których trudno będzie wybrnąć i które okazać się mogą dla każdego obywatela bardzo dotkliwemi.

Wędrujące wzgórza.

Montouban. (PAT.) Wzgórze ciągnące się wzdłuż drogi do Bordeaux poczęło obsuwać się na przestrzeni 3 km. Domy, znajdujące się w tej okolicy, ewakuowano oraz podjęto zarządzenia zabezpieczające.

Chambery. (PAT.) Pod Chatelard obsuwająca się ziemia zniszczyła wsie Perges i Michaud. Widok olbrzymiej masy ziemi o powierzchni 40 ha. posuwającej się z szybkością 150 m. na godzinę jest przerażający. Obsuwająca się ziemia posuwa się wprost na domy miasteczka, które ludność opuściła. Wiele domów ziemia już zasypała. W całej dolinie rozlega się huk i łoskot. Potok, przepływający przez dolinę, zmienił łożysko, co akcja ratunkowa będzie usiłowała wyzyskać, dążąc do kierunku, w którym posuwają się masy ziemi. W ciągu nocy miano wysadzić w powietrze kilka mostów.

Amerykańskie stany wprowadzają karę śmierci.

Nowy Jork. (PAT.) Niesłychany wzrost przestępczości spowodował, iż w amerykańskiej opinji publicznej nastąpił zwrot za przywróceniem kary śmierci w stanach, w których została ona zniesiona. Ruch ten przybrał szczególnie wielkie rozmiary w stanach Michigan i Cansas, należących do tych stanów, które zniosły karę śmierci. W stanie Michigan nie było egzekucji od 100 lat. W obu stanach przestępcy będą traceni na elektrycznem krześle.

Przesiedlanie do „nowej ziemi obiecanej".

Moskwa. (PAT.) Według tegorocznego planu kolonizacyjnego, ma być przesiedlonych na Krym około 3.000 rodzin żydowskich. Koloniści pochodzą głównie z miast i miasteczek Ukrainy i Białorusi. Mają oni być pomieszczeni w różnych rejonach Krymu i po kołchozach żydowskich.

Robotnicy porzucają pracę w zagłębiu donieckiem.

Moskwa. (PAT.) Jak donoszą pisma, w Zagłębiu Donieckiem w styczniu i lutym rb. liczba robotnik. zmniejszyła się więcej niż o 10.000. Sytuacja jest obecnie gorsza, niż była parę miesięcy temu. W poszukiwaniu środków zaradczych władze partyjne postanowiły zmobilizować 3.000 komunistów i komsomolców dla przeprowadzenia propagandy wśród robotników w kierunku narzucania pracy.

Anastazja Drewnowska.

NIEWIERNY TOMASZ

Powieść.

(Przedruk wzbroniony.)

32) (Ciąg dalszy).

Tymczasem Zawada przepijał majątek w kompanji dobranych przyjaciół. Miał ich całą kupę, bo sypał hojnie pieniędzmi, fundując na prawo i na lewo. Nieraz w jeden wieczór poszło sto złotych i więcej. A o gotówkę, jak to na przednówku, było ciężko. Ale umiał sobie radzić, wyprawiając Kacprową na targ, to z prosiakiem, to z cielakiem, to z drobiem. Baba brała sobie „ogonkowe" i przepytywała się po wsiach i dworach, czyby jej gdzie nie przyjęto. Wiedziała, że już niedługo nie będzie się miała z czego „dorabiać".

U Cechów szło wszystko po dawnemu, tylko Marysia chodziła jakaś smutna i blada. Kawalerowie na głowach stawali, żeby ją rozruszać, ale rzadko im się to udawało. Rządca zalecał się cierpliwie, pewny, że on weźmie górę, pisarz grał na gitarze i śpiewał, gajowy znosił ptaszki i jagody, Rybarczyk słał z Warszawy czułe listy, pisane nawet nieraz wierszem i piękne pocztówki z całującemi się parami. Pod koniec czerwca zjawił się niespodziewanie i Walczyk. Okazało się, że jego pułk przyszedł na letnie manewry w okolice Wierzbowej Kępy i pan pułkownik wziął go z sobą.

Jasiek przyleciał do wsi zaraz drugiego dnia. Miał wszystkiego pół mili drogi. Matka powitała go jak zmartwychwstałego i o mało nie wycałowała po nogach.

— Jasiulek mój najmilszy! Jużem myślała, że cię nie obaczę. Śniłeś mi się co noc, ażem dała na Mszę świętą, na twoją intencję. Piotrowskiej z Zalesisk też tak się jej Władek obśniwał, zanim go koń zabił na manewrach.

— E, matce to zawsze Bóg wie, co po głowie chodzi — odparł chłopak. — Posiedziałem sobie trochę w pace i tyle. Wyspałem się przynajmniej. Teraz przy jechałem tu na zieloną trawkę pod Zaolszyn z panem pułkownikiem. Będę miał blisko do Marysi. Co tam u niej nowego? Dowiaduje się matka wszystkiego?

— A jakże. — Opowiedziała mu szczegółowo o zajściu z Antkiem, o jego pijaństwach, o smutku Marysi i o staraniach konkurentów.

— Rządca ciągiem chodzi? — zapytał Jasiek.

— Chodzi, prawie dzień w dzień.

— Mówią, że jeżeli którego weźmie to jego — wyrwała się Magda, zajęta w sionce szorowaniem garnków.

— Nie weźmie — rzekł twardo żołnierz. — Jak go dziedzic wygna . . .

Stara obejrzała się trwożnie na drzwi.

— Cichaj! Jeszcze kto usłyszy.

— Jak to było?

— Ano, jak miało być. Kobyła wyciągnęła nogi. Powiadała kucharka ze dwora, że był sądny dzień. Panienka płakała za bydlęciem rzewnemi łzami, a dziedzic to od rozumu odchodził z tej zgryzoty. Skląt rządcę, że nie daj Boże. Potem chłop przez tydzień nie zajrzał do Marysi . . .

Jasiek podrapał się po głowie.

— Kobyła się zmarnowała po próżnicy. Ano . . .

Wstał nagle ze stołka.

— Pójdę się przywitać z Marysią. — Nie trzeba zasypiać gruszek w popiele.

— Aby się tylko nie weź z którym za łeb — ostrzegła go siostra.

Jasiek wyszedł z chałupy, ale nie udał się odrazu do amerykańskiego domku. Pokazał się tam dopiero w dwie godziny później, już dobrze po zachodzie słońca. Marysia polewała zagony w warzywniku. Była bosa, miała zawinięte rękawy i czerwoną chusteczkę na głowie. Pisarz pompował wodę i nosił konwie na miejsce, gdzie polewała. Trudno mu to przychodziło, gdyż wystroił się w letni jasny garnitur i bał się go pochlapać. Nie brakowało również rządcy, który siedział na ławce z nogą założoną na nogę i ćmił papierosa.

Jasiek stanął przed drucianą furtką i zadzwonił. Marysia postawiła polewaczkę, spojrzała i skoczyła otworzyć.

— Jak się masz, Maryś, — rzekł po dawnemu. — Masz gości. Czy to oni tak dzień w dzień? Nie przepędziłabyś to jednego i drugiego?

— A nasamprzód ciebie — zachichotała. — Czekaj, jeno wezmę miotły...

I udała, że chce po nią iść.

Przytrzymał ją za mokrą rękę.

— Mnie nie żarty w głowie — rzekł. Ja im tego płazem nie puszczę, co oni mnie zrobili. Szczęściem tylko, że się po wsi nie rozeszło.

— Nie bądź głupi — rzekła. Nie macie się o co wadzić. Za żadnego z was nie pójdę i tyle.

— A za kogo? Mnie się widzi, żeś ty się już z rządcą zmówiła, jeno tak gadasz dla niepoznaki.

— Będziesz widział — odparła, wyrywając mu rękę. — Chcesz zarobić na kolację, to chodź ciągnąć wodę. Tu darmo jeść nie dają — zakończyła ze śmiechem.

Poszedł za nią ścieżką. Mijając rządcę, potrącił go naumyślnie w wyciągniętą nogę, udając że go nie widzi. Pisarz był właśnie przy pompie. Na widok znienawidzonego rywala zaklął pod nosem i zawołał donośnym, drwiącym głosem:

— Już cię nie boli?

— Swierzbi skóra — rzucił w odpowiedzi Jasiek i zabrał się wyrywać Marysi polewaczkę, żeby to się nie zdźwigała.

— Idź, głupi — rzekła dziewczyna. — Jak starej matce, to nie pomoże, a tutaj będzie stwarzał brewerje.

Jasiek ustąpił niechętnie i stanął trochę z boku, patrząc zpodełba na rywali. W tej chwili więcej go interesowała osoba pisarza. Z rządcą był narazie w porządku . . . Krępy elegant szedł właśnie do Marysi, niosąc jak najdalej od siebie dwie blaszane konwie wody. Jasiek przeskoczył szybko przez zagon, niby to w zamiarze odebrania mu jednej i napełnienia polewaczki Marysi. Ale skutek był wcale inny. Rozległ się zdławiony okrzyk wściekłości, łomot, plusk i pisarz chlupnął jak długi w kałużę, jaka powstała z rozlanej wody. Rządca zerwał się z ławki. Marysia przysiadła ze śmiechu na ziemi. Jasiek, na którego plusnęła część wody z konwi, otrząsnął się jak pies i rzekł:

— Wlazł cholera prosto na mnie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Książka o byłym cesarzu Wilhelmie II.

Duże wrażenie wywołały w całym świecie niedawno wydane pamiętniki byłego kanclerza Rzeszy Niemieckiej księcia Bülowa. Pamiętniki napisane świetnie, niewątpliwie wartościowe ze względu na to, że autor ich osobiście odgrywał lata całe, przed wojną światową, wielką rolę w Niemczech i, niejedno jego posunięcie decydowało o układzie politycznych stosunków międzynarodowych, Ale, ile w twierdzeniach Bülowa jest objektywnej prawdy, a ile subjetywnych nastrojów i, obrony własnej okaże dopiero najbliższa przyszłość.

Ukazała się właśnie w tłumaczeniu na język polski książka innego znowuż autora, Emila Ludwiga, o Wilhelmie II.

Książka ta, przedstawia to, co Bismark i Bülow, Hohenlohe ojciec i syn, co Eulenburg i Holstein, Waldersee i Moltke, Kiderlen i Tirpitz, Zedlitz i Hamann o sobie samych pisali czy notowali w swoich pamiętnikach, a przedewszystkiem co myśleli o Wilhelmie II. Byli to ludzie bardzo różni, działalność ich była także różnorodna tak, że w świetle krzyżujących się wzajemnie opinji najłatwiej jest dojść do jakiejś syntetycznej, średniej przeciętnej.

O Wilhelmie II wiemy stosunkowo wiele. Dwadzieścia siedm niemieckich pamiętników i wielki zbiór dokumentów niemieckiego Min. Spraw Zagranicznych wyzyskane przez Ludwiga, nakazuje jednak rozpatrzeć się dobrze w ostatniej pracy autora.

Książka ta usiłuje z rysów charakteru cesarza niemieckiego i z jego usposobienia wyprowadzić następstwa wszechświatowej wagi. I, może wbrew woli autora, dowodzi winy Wilhelma II w rozpętaniu pożogi wojny wszechświatowej.

Nie będziemy tu szli po linji wywodów autora, gdyż wymagało by to zbyt wiele miejsca, niejednokrotnie polemiki.

Podamy jednak z tej olbrzymiej, bo 493 stron, dużego formatu, liczącej książki, kilka faktów, które zakrawają raczej na anegdoty ale, ze względu na cytowane przez autora źródła, zdają się mieć cechę niewątpliwej prawdy. Zbieramy notatki owe bez wyboru, a mimo to, jakże ostre,, jak charakterystyczne światło rzucają one na tego neurastenika, samochwała i brutala, który swojem postępowaniem doprowadził do straszliwej rzezi światowej.

*

Wilhelm uważał się za świetnego fachowca militarnego. Zaczął chodzić na gry wojenne do sztabu generalnego i, pleść głupstwa, Szef sztabu Schlieffen wstydził się nieuctwa cesarza ale, nie mógł mu tego wytykać. W porozumieniu więc z dworem cesarskim zaczął wymyślać różne historje, ażeby tylko umysł cesarza odwrócić od tych rzeczy. Raz powiedziano mu, że w sztabie generalnym jest odra, kiedyindziej coś innego. Gdy jednak cesarz uparł się, że będzie na jednem z takich ćwiczeń, przez adjutanta doręczono mu rozwiązanie zadania.

Cesarz nietylko nie obraził się tem ale, z wielką pewnością zaczął w sztabie debatować nad zadaniem, wyzyskawszy przedtem podane mu rozwiązanie zadania.

*

W jaki sposób można stać się marszałkiem polnym?

Wilhelm mianuje przedwcześnie swoich dwóch najstarszych generałów generałami broni z rangą marszałków polnych. Potem każe im, ażeby zwrócili się do niego z oficjalną prośbą, ażeby podpisać raczył nominację własną na marszałka polnego. I, wszystko stało się szybko jak w kinoteatrze.

*

Cesarz ma katar. Lekarz nadworny pociesza go, że to mały katar a na to Wilhelm!

— Wielki katar! U mnie wszystko jest wielkie.

*

Car spotyka się z Wilhelmem II na pokładzie statku Hohenzollern.

Cesarz: Proszę Cię, ażebyś od tej chwili nosił miano Admirała Pacyfiku(!) Ja nazwę się Admirałem Atlantyku(!)

Car siedzi przerażony tym absurdalnym pomysłem. Jest zakłopotany i kiwa przecząco głową.

Przy odjeździe cara Wilhelm mimo to każe flagami sygnalizować:

— Admirał Atlantyku pozdrawia admirała Pacyfiku!

Car odpowiada tylko:

— Szczęśliwej podróży.

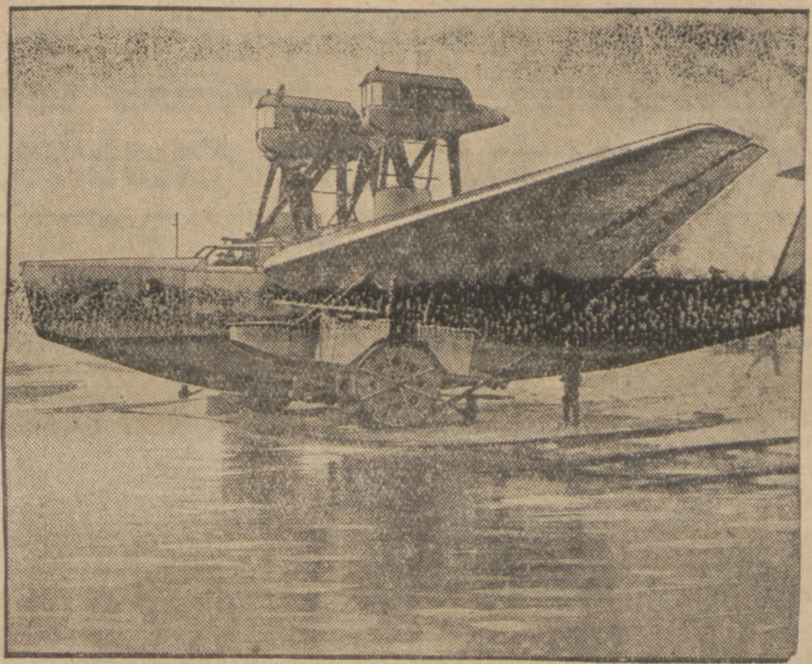
*

— Pan Bóg — powiada cesarz w jakimś liście do Holmana — objawia się czasami w wielkich ludziach: Hammurabi, Mojżesz, Abraham, Homer, Karol Wielki, Luter, Szekspir, Goethe, Kant, cesarz Wilhelm II,

Dosłownie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy hydroplan Rohrbacha.



Hydroplan ten niedawno zbudowany, podlega obecnie próbom. W Travemünde spuszczony został na wodę, oprócz tego przeprowadza się nam loty próbne.

Tylko 35 procent inżynierów niemieckich ma ukończone studja techniczne.

V. D. I. (Verein deutscher Ingenieure), największa organizacja inżynierów niemieckich opracowało na podstawie spisu ludności niemieckiej z r. 1925, oraz własnych badań wśród swoich członków z r. 1928 statystykę inżynierów niemieckich. Cyfra inżynierów waha się około 80.000, z czego prawie 50 % należy do V. D. I. Ukończone studja techniczne posiada zaledwie 35 %, co tłumaczy się tem, iż przed wojną wstępowali do fabryk na stanowiska inżynierów często ludzie, którzy nie mieli jeszcze zakończonego studjum technicznego (brak dyplomu). Natomiast po wojnie wymagania przemysłu są znacznie wyższe i większość młodych inżynierów otrzymuje stanowiska dopiero po dyplomie.

Szczegółowa statystyka, przeprowadzona przez V. D. I., objęła zaledwie kilka tysięcy inżynierów i dała następujące wyniki. Grupa pracowników naukowych i nauczycieli stanowiła 5'4 %, konstruktorów 28'8 %, przemysłowców 8'5 %, pozostających na służbie publicznej 8'6 %, zajętych w urzędach patentowych i w charakterze doradców 2.5 %, pracujących nie w swoim zawodzie (prasa techniczna, reklama i t. d.) 3'8 %. Ponad 40 procent (dokładnie 42'4 %) ogółu badanych inżynierów pracowało w przemyśle w charakterze inżynierów zajmujących się wytwórczością i sprzedażą; doliczając do nich konstruktorów, otrzymamy 71'2 %, zajętych we właściwym zawodzie inżyniera. Pozostała reszta 28' % daje nam obraz tego, jak daleko poza właściwy fach sięga już dzisiaj praca inżyniera.

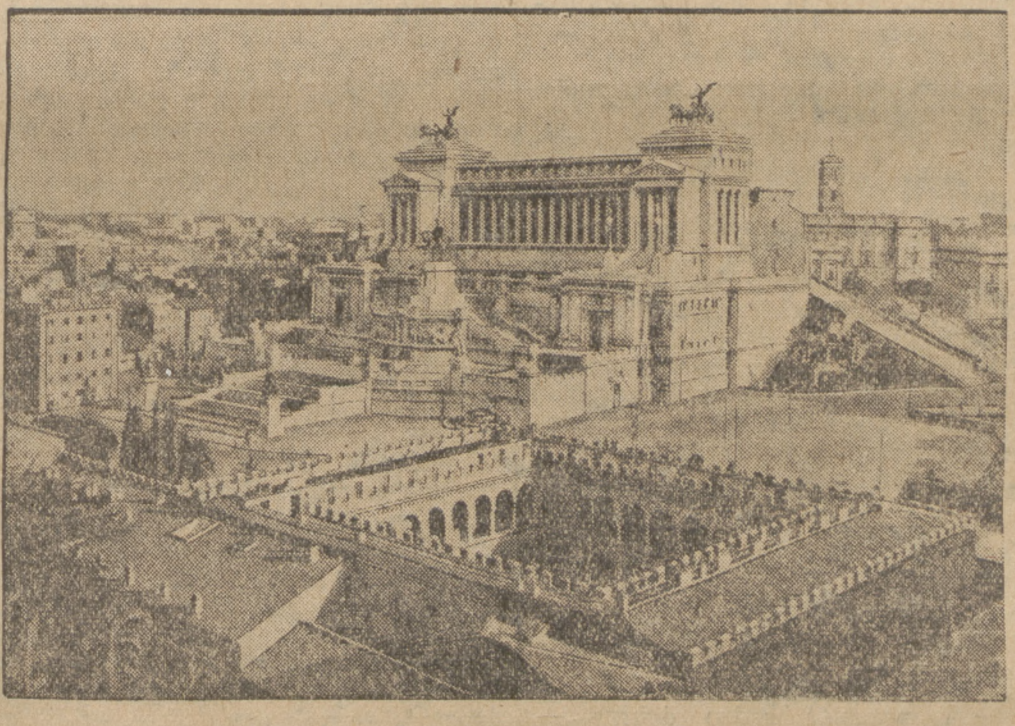
Zagadkowa śmierć.

Ilustracja nasza przedstawia znanego artystę filmowego i reżysera Lupu Picka, b. partnera Mia May, który przed kilku dniami zmarł nagle wśród niewyjaśnionych okoliczności. Posiadał on w Berlinie własną wy-



twórnię filmową. Pick jeszcze onegdaj wieczorem wygłosił na pewnem zebraniu dłuższe przemówienie, a bezpośrednio po tem zmarł z objawami zatrucia. Władze sądowo-policyjne zarządziły zbadanie zwłok. Pick liczył 45 lat i był żonaty że znaną aktorką filmową Posca. Był on przewodniczącym naczelnej organizacji niemieckich artystów filmowych.

Jak wygląda obecnie Wieczne Miasto - Rzym.



Ilustracja nasza przedstawia wspaniały pomnik ku czci króla Wiktora Emanuela w całej okazałości. Zasłaniające go dotychczas różne niepokaźne budynki, na placu Weneckim, zostały zburzone. W ten sposób został nietylko rozszerzony plac, lecz także widok na pomnik rycerskiego króla i na grobowiec „Nieznanego Żołnierza.“ Pomnik wywiera obecnie silniejsze wrażenie.

280 tysięcy studentów gazeciarzy w Ameryce.

Kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych zmusił wielu beztroskich Amerykan do pracy i to właśnie wtedy, gdy o tę pracę najtrudniej. Pomimo to, jak wskazuje świeżo ogłoszona statystyka, 280 tysięcy studentów zajmowało się w 1930 roku uliczną sprzedażą pism, a więc najskromniejszą „funkcją prasową“, jaka istnieje. Ale zapewne niejeden z nich pocieszał się tem, że stary Rockefeller też w młodości był gazeciarzem a on, student-sprzedawca, może skończyć wobec tego, jak magnat prasowy, rywal wszechpotężnego Haersta.

Książka o byłym cesarzu Wilhelmie II.

W lipcu r. 1900 wygłasza Wilhelm w porcie Helgolandu, jedno ze swoich wielu (a lubiał to) kazań. Dosłownie, kazań, a nie mów. Mówi w niem na temat możliwej wojny na Dalekim Wschodzie, podkreśla, że Bóg jest zawsze z Niemcami i, nagle kończy wydając taki rozkaz do wystrojonych pań i przerażonych panów, którzy słuchają tego kazania:

— Oczy wznieść do nieba! Głowy do góry! Zgiąć kolana przed wielkim sojusznikiem, który nigdy nie opuścił Niemcy!

*

Gdy zapomocą nowej noweli przeprowadził Wilhelm zatwierdzenie budowy 6 nowych krążowników pancernych, powiedział:

— Nową ustawą udało mi się podejść całkowicie parlament. Przyjmując ją nie zdawali sobie wcale sprawy z następstw, gdyż ta ustawa o flocie mówi, że wszystko, czego zażądam, musi być przyznane... Teraz mam ich (posłów) w ręku i, żadna potęga na świecie nie powstrzyma mnie od wyciągnięcia z nich, ile się tylko da. Niechaj psy płacą, aż posinieją!

W r. 1901 mówi:

— Przeprowadzę to przedłożenie wojskowe za wszelką cenę. Rozpędzę do djabła zwarjowany parlament, jeżeli będzie robił opozycję.

— Durnie! — barany! — oto stały epitet jaki stosuje do posłów i dziennikarzy.

— Znam tylko dwie partje polityczne — oświadczył pewnego razu, gdy mowa była o partyjności parlamentu — za mną, lub przeciwko mnie!

*

Gdy w roku 1906 podczas strajku tramwajarzy, wybuchły w Berlinie rozruchy, cesarz telegrafuje do Komendy Głównej:

— Spodziewam się, że w razie interwencji wojska co najmniej 500 ludzi zostanie zabitych.

*

Cierpiąc na bóle żołądkowe, podejrzewał, że otruto go. Zedlitz pisze, zdarzyło się to trzy razy. Wołał wtedy:

— Zostałem poprostu otruty! Napewno dosypano coś do potrawy!

Z obawy przed anarchistami miał zamiar — jak mówi Ludwig — wybudować w pobliżu zamku pancerną wieżę, którąby panowała nad Sprewą i mostami.

*

Oto kilka przykładów brutalności Wilhelma:

Cesarz ciągnie jakiegoś starego majora za ucho, uderza go tak silnie w kark, że starzec się chwieje. Po drodze na plac ćwiczeń wita ministra wojny i szefa gabinetu wojskowego słowami:

— Wy, stare osły, myślicie, że wiecie wszystko lepiej, bo jesteście starsi ode mnie!

Na pewnem polowaniu na Śląsku, jesienią 1904 r. powalił pułkownika v. B. w śnieg i, ku uciesze obecnych nacierał go śniegiem tak, jak chłopak, tryumfujący nad słabszym kolegą. Całe polujące towarzystwo i ze stu naganiaczy było świadkami tej sceny.

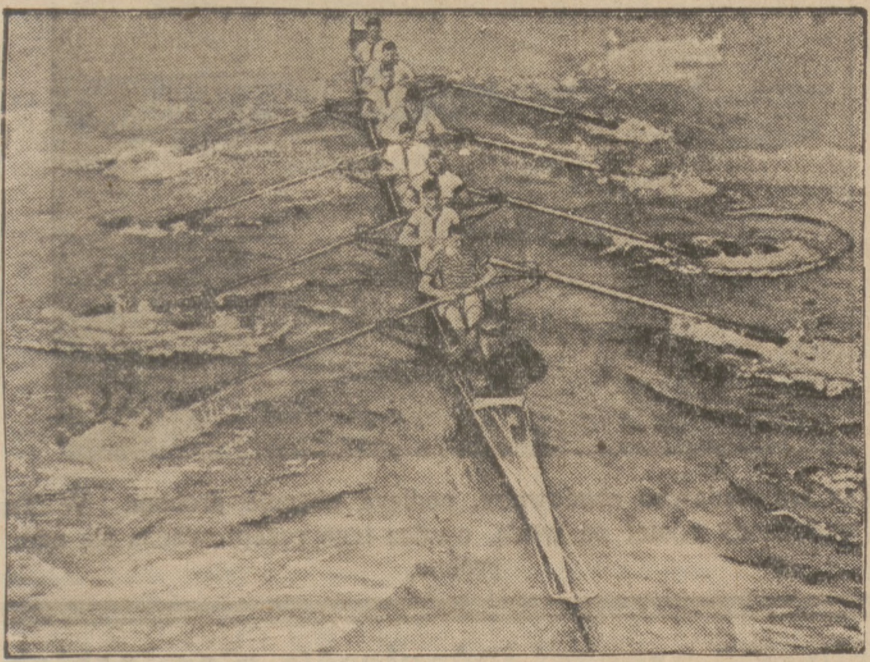
Taka zaś historja spotkała, również na polowaniu, pruskiego szambelana, członka Izby Panów, 54-letniego hrabiego Rogera Seeherr-Dobrana, właściciela olbrzymich posiadłości na Śląsku, ojca, którego synowie służyli w gwardji cesarskiej.

Wilhelm wita się z nim a potem, woła na cały głos:

— Co? I pana, taką starą świnię tu zaproszono? Stojący wokoło, nawet panie, słyszeli to oczywiście.

(Dokończenie nastąpi).

Przed zawodami Oxford-Cambridge.



Już przy końcu bieżącego miesiąca odbędą się słynne zawody wioślarskie o mistrzostwo uniwersytetów Oxford i Cambridge. Obrazek powyższy przedstawia nam reprezentację Oxfordu w czasie treningu.

Leopold Salwator opowiada o naszyjniku Napoleońskim.

Onegdaj powrócił z Ameryki do Wiednia b. arcyksiążę, Leopold Salwator, znany z afery naszyjnikowej, która przed kilkoma miesiącami narobiła tyle wrzawy w prasie światowej i zwierzył się w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Wr. Allgemeine Zeitung“ w następujący sposób ze swych żalów, boleści, oraz poglądów na przyszłość.

„Wiedeń śpi ciągle. Należy go obudzić. Dziś patrzę na Austrję zupełnie innemi oczyma, aniżeli przedtem. A ponieważ mówi się teraz wiele o potrzebie zamianowania komisarza oszczędnościowego (w międzyczasie został już nim dr. Loebell), więc chętnie przyjąłbym taką posadę.... Zrezygnowałbym zupełnie z pobierania pensji miesięcznej, zadawalniając się jedynie procentami z przeprowadzonych oszczędności. Jest mi wszystko jedno, czy Austrja jest monarchistyczna, czy komunistyczna. Jednakże pod względem gospodarczym musi ona wypłynąć na powierzchnię.

Co się tyczy afery naszyjnikowej, to sprawa miała się tak: Ciotka moja, Marja Teresa upoważniła pana Townsend'a do sprzedania historycznego naszyjnika Napoleońskiego, znajdującego się w jej posiadaniu. W styczniu roku 1929 woła mnie telefonicznie nieznany mi p. Towsend w mieszkaniu mojem w Nowym Jorku, abym potwierdził identyczność naszyjnika mojej ciotki.

Ze względu na to, że w Ameryce żyje się po to, aby pracować i zarabiać pieniądze, zgodziłem się na propozycję identyfikacji z zastrzeżeniem jakiegoś zarobku. Pan Townsend przyjął moją propozycję, zawierając równocześnie umowę, na mocy której miałem otrzymać natychmiast po sprzedaży naszyjnika sumę 50-ciu tysięcy dolarów. Ze swojej strony przyjąłem na siebie tylko zobowiązanie potwierdzenia jako świadek, iż naszyjnik jest rzeczywiście naszyjnikiem Napoleońskim, będącym w posiadaniu ciotki. Mogłem to przecie z czystem sumieniem uczynić.

Aliści już po kilku dniach wypłynął na powierzchnię jakiś bardzo zręcznie podrobiony falsyfikat naszyjnika, którego właściciel uczynił mi również propozycję potwierdzenia identyczności tego skarbu, ofiarując mi w zamian za tę przysługę 10 tysięcy dolarów. Rzecz oczywista, że z oburzeniem odrzuciłem tę kalkulację, uważając ją za największą bezczelność. W międzyczasie pokazywał Townsend wszystkim interesentom prawdziwy naszyjnik, którego wartość oceniali oni na 60—80 tysięcy dolarów. Wartość historyczna była naturalnie o wiele większa. W końcu sprzedał Townsend naszyjnik ten za cenę 60-ciu tysięcy dolarów, jubilerowi Michall. Miałem wprawdzie prawo zażądania tytułem dokonanej przezemnie identyfikacji umówionej sumy 50-ciu tysięcy dolarów, zredukowałem ją jednak do 20-tu tysięcy, otrzymawszy tę kwotę za pośrednictwem mego adwokata w Nowym Jorku.

Nagle otrzymuję wezwanie do sądu. Sędzia śledczy oświadcza mi, że z polecenia Marji Teresy oskarżony jestem za pośrednictwem jej powiernicy, pani Eisenmenger o kradzież naszyjnika, oraz o sprzeniewierzenie sumy 60-ciu tysięcy dolarów! Również Townsend i jubiler odpowiadać mają przed sądem.

W oskarżeniu oszacowano wartość naszyjnika na sumę pół miljona dolarów, za kradzież których przewidziana jest kara do 15-tu lat więzienia. Po spisaniu przezemnie prawdziwego stanu rzeczy wypuszczono mnie na wolność. W dwa miesiące później przyszedł jednak rozkaz aresztowania mnie, z którego uwolniłem się za kaucją w wysokości 7.500 dolarów. Musiałem jednakże zgłaszać się codziennie na policji.

Tymczasem śledztwo przeciągało się bardzo, z powodu czego wycofałem kaucję, dostawszy się do aresztu, gdzie spędziłem dni jedenaście, otrzymując rano kawę z chlebem, w południe mięso wołowe, zupę i kartofle, a wieczorem — nic.

Nadszedł dzień rozprawy, która trwała trzy dni. Przesłuchano 12-tu świadków bez jakiegokolwiek wyniku obciążającego dla mnie. Tylko pani Eisenmenger oświadczyła, że jestem jej niesympatyczny, co nie jest jeszcze powodem zamknięcia kogoś do kryminału. Wobec takiego stanu rzeczy zostałem przez sędziów przysięgłych jednogłośnie uwolniony.

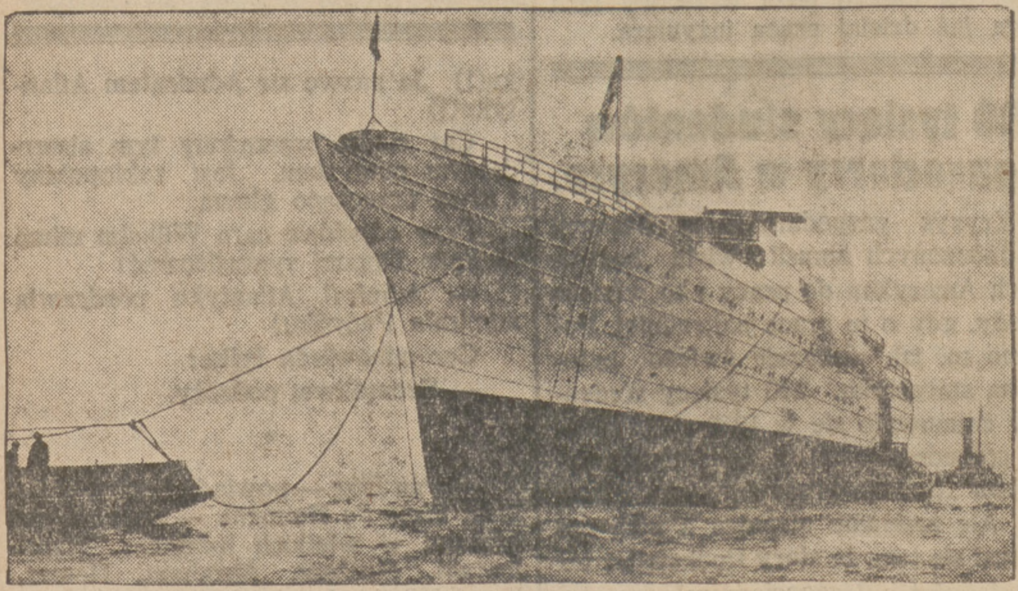
Co do planów na przyszłość nie mogę nic na razie powiedzieć. Jestem obecnie w Wiedniu celem odwiedzenia swych rodziców i chętniebym tu na stałe zamieszkał. Chcę pracować tak, jak się pracuje w Ameryce.“



Zdjęcie z turnieju jazdy konnej.

W turniejach poznaje się nalepiej wady i zalety koni.

Znowu okręt dla miljonerów amerykańskich.



W Hamburgu zbudowano na zamówienie pewnego konsorcjum amerykańskiego luksusowy statek. Na statku będzie się znajdować wszystko, czego zapragnie dusza miljonera amerykańsskiego — a przedewszystkiem alkohol. Statek otrzymał nazwę „Savarona.“ — Obrazek powyższy przedstawia statek po spuszczeniu na wody.

HUMOR.

Nie umie.

Skarżył się teść, że zięć nie umie pić ani grać w karty.

— To przecież bardzo dobrze — odpowiada przyjaciel.

— Byłoby świetnie — odpowiada teść — gdyby mój zięć nie pił i nie grał. Ale on łajdak nie umie pić, a pije; grać nie umie, a gra.

Kronika bieżąca.

Niedziela 15 marca	Niedziela Śródpostna (4 Postu). Św. Longina, żołnierza. Św. Matrony. Św. Zacharjasza, papieża.

Kalendarz słowiański: Długomir.

Jutro, 16 marca: Św. Hilarjusza, biskupa; św. Cyrjaka, męczennika; św. Juljana, męczennika oraz bł. Jana Sarkandra.

Pojutrze, 17 marca: Św. Patrycjusza, biskupa i wyznawcy; św. Gertrudy, dziewicy; św. Pawła, męczennika oraz św. Józefa z Arymatei.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.17;	o godz. 18.03
Księżyca	o godz. 5.35;	o godz. 13.35

*

Św. Longina, żołnierza, któremu podobnie, jak Panu Jezusowi, przebito dzidą lewy bok.

Św. Matrony, która u pewnej żydówki w służbie będąc, służyła w cichości również Jezusowi i potajemnie do kościoła chodziła, aż ją razu jednego pani jej chwyciła na tych uczynkach. Wtenczas owa żydówka zaczęła się nad Świętą w okrutny i różnoraki sposób znęcać i tak długo biła ją kijmi, aż wreszcie jeszcze przy śmierci wiarę swą wyznając, w ręce Stworzyciela oddała swą czystą duszę.

Św. Zacharjasza, papieża, który przez swe roztropne rządzenie Kościołem św. zdobył sobie zasług wiele, a bogaty w cnoty, spokojnie zasnął w Panu.

— Ogłoszenie ustawy o poborze rekruta. W „Dzienniku Ustaw" z 11 marca ogłoszona została ustawa o poborze rekruta na rok 1931. Wszyscy poborowi, uznani za zdolnych do czynnej służby wojskowej, powinni otrzymać wyszkolenie wojskowe w ramach stanu liczebnego wojska, ustalonego w budżecie na rok 1931-32.

— Kto może używać godeł państwowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia sprawę używania emblematów i godeł państwowych. Instytucjom i osobom nieuprawnionym nie wolno używać: 1) chorągwi Rzeczypospolitej; 2) odznak władzy, a więc urzędów, zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych; 3) chorągwi i innych odznak wojskowych; 4) bandery handlowej morskiej oraz flagi wojennej statków państwowych, wreszcie 5) pieczęci urzędowych. Pozatem ministerstwo wyjaśnia, że nie wolno używać herbu państwowego lub orła państwowego oraz chorągwi o barwach państwowych w sposób uchybiający czci należnej Rzeczypospolitej. Ministerstwo wyjaśnia, że według tego rozporządzenia nie wolno osobom i instytucjom prywatnym używać pieczęci z orłem państwowym.

— Hotelik dla emigrantów w Warszawie. Wiele emigrantów przybywa codziennie do Warszawy dla załatwienia formalności w urzędach państwowych lub konsulatach obcokrajowych. Bardzo często emigranci zmuszeni czekać w Warszawie 2 lub więcej dni, szukają miejsca, gdzie mogliby spokojnie przenocować bez obawy okradzenia ich. Emigranci tacy wpadają często w ręce wyzyskiwaczy, którzy prowadzą ich do różnych zakamarków i nor, gdzie następnie okradają lub przynajmniej pobierają wysokie opłaty za noclegi. Aby emigrantom pomóc w tym względzie, syndykat emigracyjny informuje, iż poza Hotelem Emigracyjnym na Powązkach, oraz Hotelem dla emigrantów żydowskich przy ul. Mylnej 18, mieści się również w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 74, mieszkanie 17, III piętro, specjalny hotelik dla emigrantów — prowadzony przez Stowarzyszenie Kobiet Chrześcijańskich. Każdy emigrant zaraz po przybyciu do Warszawy powinien zgłosić się w hoteliku, aby zapewnić sobie nocleg. Opłata za nocleg w czystym, świeżym łóżku wynosi 2 złote za dobę. Poza noclegiem emigrant otrzymuje w hoteliku wszelkie potrzebne informacje oraz opiekę. W hoteliku prowadzona jest kuchnia, która za tanie pieniądze dostarcza emigrantom pożywienia. Hotelik przyjmuje na noclegi także i nieemigrantów oraz mniejsze wycieczki.

— Wyjaśnienie ministerstwa oświaty w sprawie egzaminu dojrzałości. Ministerstwo W. R. i O. P. podało do wiadomości, że istota regulaminu gimnazjalnego w sprawie egzaminów dojrzałości nie ulega zmianie, która dotyczy tylko szczegółów, związanych w dziedzinie uprawnień szkół prywatnych oraz wykonania programów szkoły średniej. Absolwenci wszystkich szkół prywatnych z pełnemi prawami zdawać będą zwyczajny egzamin dojrzałości, absolwenci zaś szkół prywatnych z niepełnemi prawami — rozszerzony egzamin dojrzałości, wyjątkowo w b. roku szkolnym do 1 grudnia br. W typie neoklasycznym skutkiem zniesienia w 8-mej klasie kultury klasycznej, jako przedmiotu osobnego, z regulaminu egzaminu dojrzałości usunięto również ten przedmiot egzaminacyjny. — Chcąc jednak dać młodzieży możność szerszego wyboru przedmiotów egzaminacyjnych, wprowadzono w typie neoklasycznym matematykę i język nowożytny, jako ewentualny przedmiot egzaminacyjny.

Ważne dla b. więźniów politycznych z czasów walk wyzwoleńczych.

Znanem jest byłym skazańcom politycznym, iż dotychczasowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w przedmiocie zaopatrzenia byłych skazańców politycznych ze skarbu państwa zawierało tak kardynalne braki, że zainteresowani tą ustawą byli więźniowie ze Śląska absolutnie nie mogli korzystać z dobrodziejstwa rzeczonej ustawy. To też urządzane zjazdy byłych więźniów politycznych z województwa śląskiego dały wyraz swemu niezadowoleniu z powodu tej ustawy.

Zarząd zaś Zw. był. Pol. Więźn. Nar., mając postulaty tutejszych byłych więźniów politycznych ujęte jasno i wyraźnie w uchwalonych rezolucjach poczynił wszelkie możliwe kroki u kompetentnych czynników, celem znowelizowania odnośnej ustawy w tym duchu, aby więźniowie ze Śląska mogli pod każdym względem być objęci tą ustawą. Ostatnie poczynania prezesa Związku, p. Wieczorka Emila, który w tym celu w ostatnim czasie bawił w Warszawie celem interwencji w odnośnych ministerstwach — zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem i niebawem, bo może już w miesiącu kwietniu ukaże się rozporządzenie z mocą ustawy w nowem brzmieniu, tj. znowelizowane według wymogów tutejszych stosunków. Rzeczona ustawa będzie utrzymana w duchu nadzwyczaj liberalnym tak, iż szersze niż dotąd warstwy zainteresowanych będą mogły korzystać z jej dobrodziejstwa.

Przy tej okazji trzeba podkreślić, iż omawiana ustawa będzie mogła być nazwaną bodajże najbardziej liberalną z pośród ustaw emerytalnych.

Po wejściu w życie danej ustawy zarząd związku nie omieszka członków i zainteresowanych poinformować o stanie rzeczy albo drogą ogłoszenia w prasie, albo zapomocą specjalnych okólników.

Zarząd.

Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej.

Dąb pod Katowicami. Wystawę przeciwalkoholową, urządzoną w Załężu, przeniesiono do Dębu. Otwarcie nastąpiło w środę, dnia 11 marca br. w Ognisku młodzieży. Na otwarcie przybyła wielka liczba miejscowych mieszkańców, którzy aż po brzegi wypełnili dość obszerną salkę Ogniska. W wstępnym przemówieniu miejscowy ks. proboszcz Główczewski dał wyraz zadowolenia, że zorganizowanie wystawy przyszło do skutku, gdyż akcja przeciwalkoholowa zawsze jest aktualna, a szczególnie w obecnych czasach ogólnej biedy. Referat wygłosił zastępca prezesa Katolickiego Związku abstynenckiego p. prof. Sławiński, który wykazał potrzeby organizowania ruchu przeciwalkoholowego, a wystawa ma się przyczynić do zaznajomienia szerszych warstw ludności z zagadnieniem nowoczesnem alkoholizmu. W dyskusji przemawiali ks. proboszcz, p. komendant policji Ryborz i prezes miejscowego „Sokoła" p. Piotr Kosz. Ten ostatni (oberżysta) całą siłą popiera ruch trzeźwości, bo w zawodzie jego jest mu zawsze milszy człowiek, pijący umiarkowanie, aniżeli pijak nałogowy. Również zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie wynika ze sprzedaży napojów alkoholowych w zamkniętych naczyniach po różnych składach, gdyż człowiek już w latach najwcześniejszych spotyka się z trunkami alkoholowemi. Komendant policji p. Ryborz jako przedstawiciel policji wzywał rodziców, aby dzieci nie posyłali po napoje alkoholowe. Po wyczerpaniu dyskusji, objaśniono wystawę, która otwarta będzie aż do poniedziałku, dnia 16 marca br., poczem przeniesiona zostanie do Józefowca. Należy spodziewać się, że wystawa tak jak wszędzie, tak i w Dębie cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

Województwo śląskie.

*** Powrót p. wojewody.** P. wojewoda dr. Grażyński powrócił w piątek z Warszawy i objął urzędowanie.

*** Podwyższenie funduszu na bezrobocie.** Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu śląskiego uchwalono jednomyślnie wszystkiemi głosami zarówno opozycji jak i klubu prorządowego, podwyższyć fundusz zapomogowy dla bezrobotnych z 2.100.000 do 4.200.000 zł.

*** Kurs pocztowców.** Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza, iż z dniem 1 października br. rozpoczyna się nowy kurs w państwowej szkole technicznej przy ministerstwie poczt i telegrafów w Warszawie. Warunki przyjęcia na powyższy kurs są następujące: 1) ukończonych 6 klas szkoły średniej, pierwszeństwo mają kandydaci z przygotowaniem technicznem; 2) ukończonych 18 lat życia na 1 października 1931 r., przyczem najstarszy wiek winien nie przekraczać 19 lat i 8 miesięcy na 1 października 1931 r. Wiek zaś tych kandydatów, którzy odbyli już służbę wojskową nie może przekraczać lat 30. Niezależnie od posiadanych świadectw szkolnych, kandydaci poddawani są konkursowemu egzaminowi z matematyki z zakresu 6 klas gimnazjalnych. Od wyniku egzaminu, jako też wyniku praktyki, uzależnia się przyjęcie kandydata do państw. szkoły technicznej. Słuchacze, którzy wykazują zadowalniające postępy w nauce, otrzymują wynagrodzenie XII st. sł. urzędników państwowych. Nauka w szkole bezpłatna. Bliższych informacyj udziela wydział telegraficzny i telefoniczny Dyrekcji poczt i telegrafów w Katowicach, gdzie należy kierować wnioski w terminie do 20 maja bież. roku.

Z Katowickiego

Służba niedzielna lekarzy kasowych.

Katowice. Od soboty, 14 marca do niedzieli 15 marca godziny 12-ej w nocy pełnią służbę niedzielną następujący lekarze: dr. Korn, ul. Pocztowa 12—14 i dr. Tomiak, ul. Gliwicka 9.

Koncert na kolonje letnie.

Katowice. Komitet koła rodzicielskiego przy gimnazjum żeńskiem w Katowicach donosi, że w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 17 odbędzie się staraniem tegoż komitetu w auli koncert wokalno-muzyczny z współudziałem artystów Teatru Polskiego i znanego w kołach muzycznych artysty-skrzypka Cetnera, profesora konserwatorjum państwowego. Dochód z koncertu przeznaczono na kolonje letnie dla biednych uczenic. Komitet rady rodzicielskiej zwraca się z gorącą prośbą do publiczności o łaskawe poparcie tej tak ważnej akcji, zwracając uwagę, że w tym ciężkim stanie bezrobocia, biedne niedożywione dzieci tembardziej potrzebują pokrzepienia i wzmocnienia sił na świeżem powietrzu, co właśnie dają im kolonje letnie.

Zaraza bydła.

Katowice. Według doniesienia policji, wybuchła w kilku gospodarstwach w Katowicach oraz w dworze w Załężu zaraza bydła. Odnośne władze zastosowały wszystkie niezbędne środki ochronne.

Kradzież w banku.

Katowice. W Międzynarodow. Banku Handlowym w Katowicach skradziono ekspedjentce Anieli Łukowskiej 700 marek niem. O kradzież tę podejrzana jest pewna kobieta. Policja wdrożyła śledztwo, lecz narazie bez skutku.

Upadek na ulicy.

Katowice. Wskutek ślizgawicy upadł na ul. Piłsudskiego niejaki Gerhard Kwetscher tak nieszczęśliwie, że doznał poważnych okaleczeń.

Znalezienie farb.

Katowice. W ubiegły czwartek znaleziono w tutejszym gmachu pocztowym czarny kartonik papierowy, zawierający 30 flakoników różnego rodzaju farb i cennik z napisem „Sigma G. Śląska Fabryka Farb Wełnowiec G. Śląsk, St. Tow. Karoline“. Karton z farbami złożono w urzędzie śledczym w Katowicach.

Zasądzenie oszusta.

Katowice. Przed kilku dniami pisaliśmy o procesie przeciwko deklarantowi celnemu Zamarskiemu. Jak wiadomo, Zamarski dopuścił się oszustwa na 7530 złotych. W ubiegły czwartek zapadł wyrok, mocą którego Z. skazany został na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem kary na dwa lata.

Wypadek samochodowy.

Zawodzie pod Katowicami. Na ul. Krakowskiej w Zawodziu zderzył się samochód ciężarowy z wozem osobowym Ten ostatni uległ znacznemu uszkodzeniu. Wypadków w ludziach nie było. Winę wypadku ponosi kierowca samochodu ciężarowego Teodor Ziętek z Zawodzia, który prowadził samochód w stanie nietrzeźwym. Ziętka pociągnięto do odpowiedzialności za powstałe szkody materjalne.

Śp. o. Jacek Misiak.

Bogucice pod Katowicami. Dnia 8 bm. zmarł nagle w tutejszym klasztorze OO. Bonifratrów na udar serca śp. O. Jacek Misiak w 61 roku życia. Zmarły odegrał w nowowskrzeszonej polskiej prowincji Bonifratrów wybitną rolę. Po powstaniu państwa polskiego został naprzód zamianowany delegatem na całą Polskę i w tym charakterze miał przygotować grunt dla nowej polskiej prowincji. Wywiązawszy się chlubnie z tego zadania, został wybrany przez Kapitułę pierwszym prowincjałem. Na tem stanowisku pracował trzy lata. Następnie został zamianowany przeorem w Cieszynie, skąd po trzechletniej działalności przeniósł się do Katowic-Bogucic. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale duchowieństwa, braci zakonnych oraz wiernych dnia 11 bm. N. o. w. p.!

Zakwestjonowane rzeczy.

Szopienice w Katowickiem. W czasie rewizji domowej w mieszkaniu niejakiego Englerta w Szopienicach znaleziono zegar niklowy (budzik). Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż zegar pochodzi z kradzieży, policja obłożyła go aresztem. — Na ul. Krakowskiej w Załężu znaleziono oponę wraz z dętką do samochodu osobowego. Znalezione rzeczy złożono w komisarjacie, gdzie prawy właściciel może je sobie odebrać.

Rekolekcje wielkopostne.

Mysłowice w Katowickiem. W czasie od 15 do 18 bm. odbędą się w Mysłowicach rekolekcje wielkopostne dla miejscowej inteligencji. Początek rekolekcyj o godzinie 7,30 wieczorem. Kazania wygłosi ks. prałat Marchewka z Jędrzejowa.

Posiedzenie rady miejskiej.

Mysłowice w Katowickiem. Dnia 11 bm. odbyło się w Mysłowicach nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Rada uchwaliła zaciągnąć pożyczkę długoterminową ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w wysokości 300 000 zł. Kwota ta ma być zużyta na budowę dwóch domów mieszkalnych. Pozatem uchwalono kredyt dodatkowy na pokrycie podatku w wysokości 8 625 zł. rocznie na rzecz gminy Brzęczkowice-Słupna od gruntów zajętych przez nową Centralną Targowicę. Podatek ten został zatwierdzony przez wydział powiatowy.

Z Król. Huty

Z życia T. C. L.

Król. Huta. Ciekawy odczyt wygłosi w sobotę t. j. 14 bm. o godz. 5,30 wieczorem w auli gimnazjum żeńskiego z cyklu powszechnych wykładów Uniw. Jagiellońskiego literat p. Jan Pietrzycki na temat: „Czary i czarodzieje na dworach królów polskich“. Wstęp dla starszych po 20 groszy, dla młodzieży po 10 groszy.

Nagły zgon.

Król. Huta. Mieszkańcom kamienicy przy ul. 3 Maja 31 podpadła kilkudniowa nieobecność staruszki Joanny Grzyb. Po wyważeniu drzwi znaleźli ją nieżywą na podłodze. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła z wycieńczenia. — Podobny wypadek zdarzył się przy ul. Marjańskiej 10, gdzie znaleziono zwłoki 66-letniego kawalera Ignacego Broji. Przyczyny nagłego zgonu nie zdołano jeszcze ustalić.

Kradzież z włamaniem.

Król. Huta. Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do składu Hildegardy Lewkowicz przy ul. Bytomskiej. Sprawcy skradli większą ilość koszul damskich oraz swetrów i innej galanterji na ogólną sumę 300 złotych.

Włamanie do warsztatu.

Król. Huta. Do warsztatu mechanicznego Roberta Noska przy ul. Florjańskiej włamali się złodzieje i skradli akumulator wartości 120 zł. oraz szereg innych narzędzi.

Bezczelność złodziejska.

Król. Huta. W składzie masarskim Fracha przy ul. Wolności 72 zjawił się jakiś osobnik i prosił o zmianę 100-złotówki. Gdy kasjerka położyła na stół 20 złotych, nieznajomy schował swoją 100-złotówkę i te 20 złotych poczem wybiegł ze składu i znikł w tłumie.

Nie chować pieniędzy w domu.

Król. Huta. Wdowa Rozalja Solik, zamieszkała przy ul. Chrobrego 6, chowała swe oszczędności w sienniku. Gdy w tych dniach zajrzała do siennika, znalazła zamiast swych 900 zł. skrawki papieru. O wypadku zawiadomiła policję.

Z Świętochłowickiego

Z posiedzenia rady gminnej.

Ruda w Świętochłowickiem. W tych dniach odbyło się posiedzenie tutejszej rady gminnej. Rozpatrzono kilka spraw, między innemi wybór radnych do poszczególnych komisyj, mianowicie wybrano do komisji administracyjnej i finansowej p. Giełtowskiego, do budowlanej i komunikacyjnej p. Kańdzię, do szpitalnej p. Gruchlę, do budżetowej p. Szmatlocha. Uchwalono, że młodociani, zatrudnieni w górnictwie, nie są obowiązani uczęszczać do szkoły dokształcającej zawodowej. Nakoniec w myśl art. 57 gminnej ordynacji wyborczej na członków komisji wyborczej powołano dr. Zająca i Kynasta.

Z ruchu organizacyjnego Z. O. K. Z.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. W tych dniach odbyło się walne zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z. w Wielkich Hajdukach. Zebraniu przewodniczył prezes zarządu okręgowego i powiatowego p. dr. Nowak. W skład nowego zarządu weszli: p. Rafał Lipina naczelnik stacji— prezes, p. Wilhelm Widuch inż. wiceprezes, p. naucz. Tadeusz Tarnawski sekretarz, p. Józef Wolny urzędn. — zast. sekret., p. Karol Chudoba kierown. szkoły — skarbnik. Jako przewodniczących poszczególnych komisyj wybrano: politycznej p. Fr. Janek, gospodarczej p. Paweł Malec, organizacyjnej p. Jan Pietrek, oświatowej p. Wawrzyniec Świtała. W skład komisji rewizyjnej weszli p. Paweł Pietrek, Kucharczyk i Zyska, jako zastępcy p. Glagła i p. Janek.

Z Pszczyńskiego

Zmiana na stanowisku naczelnika urzędu okręgowego.

Imielin w Pszczyńskiem. Dotychczasowy naczelnik urzędu okręgowego w Imielinie p. Wiktor Warzecha został odwołany. Na jego miejsce powołano emerytowanego chorążego Ignacego Bienię. Nowy naczelnik rozpocznie urzędowanie z dniem 15 bm.

Zebranie spółki wodnej.

Kryry w Pszczyńskiem. Dnia 17 bm. odbędzie się zebranie spółki wodnej w lokalu urzędu gminnego w Kryrach. Początek o godzinie 10,30 rano. Na zebraniu wybrany będzie nowy zarząd.

Uruchomienie wapienników.

Mokre w Pszczyńskiem. Wapienniki, położone niedaleko stacji kolejowej Mokre Śl., które pewien czas były zastawione, zostały ponownie przez firmę Kaffka z Katowic uruchomione.

Z Rybnickiego

Komisarz demobilizacyjny w Rybniku.

Rybnik. W najbliższym czasie przybędzie do Rybnika komisarz demobilizacyjny, by zbadać stosunki w hucie żelaza „Silesia“. Huta ta wypowiedziała z dniem 31 bm. pracę 35 urzędnikom. Pozatem mają nastąpić dalsze redukcje.

Sąd kupiecki.

Rybnik. Przygotowania wstępne nad urządzeniem sądu kupieckiego i przemysłowego w Rybniku zostały już rozpoczęte. Należy spodziewać się, że powyższe sądy rozpoczną wkrótce swą działalność.

Czyj rower?

Rybnik. Na dworcu kolejowym w Rybniku znaleziono rower męski marki „Ideal“ nr. 1088. Rower znajduje się w komisarjacie policji w Rybniku, gdzie może być odebrany.

Z Lublinieckiego

Obsadzenie ulicy nowemi drzewkami.

Lubliniec. Stare stuletnie drzewa zwłaszcza olchy i lipy przy ul. Zamkowej będą obecnie ścinane. Na miejsce tychże posadzone zostaną w jesieni rb. nowe drzewka.

Z Cieszyńskiego

Wystawa drobiu.

Cieszyn. Towarzystwo hodowców drobnego inwentarza w Cieszynie urządza w dniach 14, 15 i 16 marca rb. wystawę drobiu, gołębi i królików w sali Domu Narodowego przy rynku 12.

Zabójstwo.

Kiczyce w Cieszyńskiem. W tych dniach posprzeczali się bracia Karol i Jan Miodońscy. W toku sprzeczki Karol pchnął nożem kuchennym swego brata w lewy bok, raniąc go poważnie. Rannego przewieziono niezwłocznie po wypadku do szpitala śląskiego w Cieszynie, gdzie zmarł następnego dnia. Zabójcę przytrzymano i odstawiono do sądu grodzkiego w Skoczowie.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie.

w dniu 13 marca 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 43.26 zł. 100 franków francuskich 34.85 zł. 100 koron czeskich 26.38 zł. 100 lir włoskich 46.65 zł. 100 franków szwajcarskich 171.28 zł. 100 guldenów holenderskich 356.98 zł. 100 guldenów gdańskich 172.89 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 13 marca 1931 r.

Żyto 20.50—21. Pszenica 27—28. Owies jednolity 21.50—22.50. Owies zbierany 19.50 do 20.50. Jęczmień na kaszę 19.50—20.50. Jęczmień browarny bez obrot. 23—24. Mąka pszenna luksusowa 52—62. Mąka pszenna wyborowa 45 do 52. Mąka żytnia 34—36. Otręby pszenne szale 17—18. Otręby pszenne średnie 16—17. Otręby żytnie 15—16. Kuchy lniane 30—31. Kuchy rzepakowe 19.50—20.50. Groch polny jadalny 25 do 28. Groch Victoria 29—32. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97% 290—350. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97% 270 do 400. Wyka siewna 29—33. Seradela podwójnie czyszczona 65—69. Peluszka siewna 34—38. Łubin niebieski 21—22.50. Łubin żółty siewny 35—38. Obroty zwiększone. Tendencja dla żyta i pasz mocniejsza.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 13 marca 1931 r.

Żyto 20.25—20.80. Pszenica 25.25—26.00. Jęczmień przemiałowy 20.50—21.50. Jęczmień browarowy 24.00—25.00. Owies 18.50—19.50. Mąka żytnia 65% 30.75—31.75. Mąka pszenna 65% 30.00 do 42.00. Otręby żytnie 15.25—16.25; Otręby pszenne 16.00—17.00. Otręby pszenne (grube) 17.00—18.00. Rzepak 38.00—40.00. Gorczyca 42.00 do 47.00 Wyka latowa 31.00—34.00. Peluszka 37.00—40.00. Groch polny 24.00—28.00. Łubin niebieski 19.00—21.00. Łubin żółty 20.00—32.00. Seradela 70.00—73.00. Koniczyna czerwona 220.00 do 310.00. Koniczyna biała 270.00—370.00. Koniczyna szwedzka 180.00—210.00. Koniczyna żółta odłuszczona 110.00—125.00. Koniczyna w łuskach 58.00—65.00. Rajgras angielski 93.00 do 110.00. Tymoteusz 80.00—100,00; Tatarka 24.00 do 27.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny targowe w Katowicach

z dnia 12 marca 1931 r.

Masło wiejskie za 1 funt zł. 2.40—2.80. Masło mleczarniane funt 2.90—3.00. Jaja sztuka 0.15 do 0.18. Mleko litr 0.40.

Mięso: Wieprzowina funt 1.00—1.20. Wieprzowina bez dokładki (kotlety) 1.30—1.40, wołowina 0.70—1.20, cielęcina 0.80—1.10, cielęcina bez kości 1.20—1.40, skopowina 1.00—1.10, okrasa świeża 1.00—1.10, okrasa wędzona 1.50—1.60, łój 0.70—0.90, smalec 1.40—1.60,

Jarzyny: Kapusta biała funt 0.15—0.25, kapusta modra funt 0.25—0.40, marchew funt 0.15 do 0.20, selery funt 0.60—0.70, cebula funt 0.25 do 0.30, pomidory funt 4.00, kalafiory sztuka 1.50 do 2.50, pietruszka funt 0.50—0.60. kartofle za centnar (50 kg) 4.75—5.00, kartofle 10 funtów 0.50

Owoce: Pomarańcze sztuka 0.50—0.80, jabłka doborowe za funt 1.20—1.40, jabłka do gotowania fun. 0.85—1.00, śliwki suszone za funt 0.90 do 1.40. cytryny sztuka 0.08—0.10.

Drób: Gołębie 0.80—1.20, gołębięta 1.00—1.30 kury 4.50—8.00, kaczki 6.00—7.50, gęsi 8.00 do 12.00, indyki i indyczki 12.00—22.00.

Dowóz i obrót średni, ceny ogólnie niezmienione.

Muzyka.

Koncert skrzypcowy prof. Cetnera.

W sali Państwowego Konserwatorjum Muzycznego odbył się w ubiegłą środę koncert skrzypka, prof. Józefa Cetnera. Odegrane zostały z wielkim talentem utwory między innemi Händla (sonata D-dur), Schuberta („Ave Maria“, „Kołysanka“). Albenisa („Tango“), Falla („Asturiana“). Paganiniego i Szymanowskiego („Kaprys“).

Prof. Cetner jest świetnym skrzypkiem, którego gry słucha się z zapartym oddechem. Całą duszą wkłada w swoją grę i potrafił utrzymać w napięciu uwagę słuchaczy do samego końca, co nie było łatwem, zważywszy, iż program koncertu był bardzo obszerny.

Doskonale akompanjowała prof. Cetnerowi pianistka, p. Zofia Haniszewska.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. W niedzielę, dnia 15 marca br. o godz. 18 odbędzie się na salce Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 3 — miesięczne zebranie Katolickiego Koła Abstynentów w Król. Hucie. Referat na temat „Gruźlica a alkoholizm“ ilustrowany obrazami świetlnemi wygłosi p. profesor Lubos z Król. Huty. Uprasza się o liczny udział członków oraz sympatyków trzeźwości.

Bielszowice. Polsko-katolickie Stow. Młodzieży Męskiej w Bielszowicach urządza w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 19 na sali p. Szwedy przedstawienie teatralne pt. „Serdeczna Matko — czyli przez skaplerz uratowany“. Na powyższe zajmujące przedstawienie uprzejmie zaprasza wszystkich obywateli i obywatelki z Bielszowic.

Zarząd.

Walne zebrania Związku pracowników budowlanych Z. Z. P.

W sprawie powzięcia stanowiska wobec uzgodnionych i nieuzgodnionych na układach warunków umowy zbiorowej, umowy pracy i płacy dla górnośląskiej części województwa śląskiego, zwołuje się trzy walne zebrania, które odbędą się:

w **Katowicach** dnia 16 bm. o godz. 3 po południu w Strzesze Górniczej przy ul. Andrzeja,

w **Król. Hucie** dnia 17 bm. o godz. 3 po południu na sali Związku metalowców Z. Z. P. przy ul. Marszałka Piłsudskiego 3,

w **Rybniku** dnia 19 bm. o godz. 12 w lokalu p. Pandra, ul. Hallera.

Udział w zebraniach winny wziąść zarządy miejscowe i pobliskich filij, delegaci i członkowie związku. Chodzi o bardzo ważne sprawy, bo o umowy: zbiorową, pracy i płacy. Wstęp na salę obrad za okazaniem kwitarjusza związkowego.

Związek pracowników budowlanych Z. Z. P.
Antoni Kowalczyk, prezes.

Kalendarzyk zebrań Z. O. K. Z.

Sobota, 14 marca 1931 r.

Nikiszowiec. Zebranie miesięczne o god.. 18 na sali p. Frytsza.

Niedziela 15 marca 1931 r.

Świętochłowice. Walne zebranie koła miejsc. Z O. K. Z. o godz. 10-ej w sali p. Wieczorka (p. Pawlasa) przy ul. Długiej 37.

Szarlociniec. Walne zebranie koła miejscow. Z. O. K. Z. o godz. 14-ej w szkole.

Wisła Mała. Walne zebranie koła miejscow. o godz. 17-ej w szokle.

Studzionka. Walne zebranie koła miejscow. o godz. 15-ej w szkole.

Wyry. Zebranie miesięczne koła miejscow. o godz. 17-ej u p. Walicy.

Studzienice. Zebranie miesięczne koła miejsc. o godz. 16-ej w miejscowej gospodzie.

Halemba. Zebranie miesięczne koła miejscow. o godz. 16,30 u p. Noconia.

Książka o byłym cesarzu Wilhelmie II.

(Dokończenie.)

Cesarz przebywa najchętniej na jachcie. Rankiem sprawia mu przyjemność gdy panowie ze świtą, nie wyłączając najstarszego generalnego adjutanta wykonują na jego rozkaz ćwiczenia gimnastyczne na pokładzie. Lubi bardzo podczas przysiadów popchnąć lub szturchnąć któregoś z gimnastykujących się, bo go bawi, gdy się przewraca.

*

Było to w czasie, gdy Bismarck kończył 97 rok życia. Wilhelm odwiedza go w domu, ażeby w ten sposób zadokumentować, że krytyk Bismarcka skierowanych przeciwko gwałtownym zbrojeniom morskim Niemiec nie należy brać na serjo. Wizyta oblicona jest na tych nacjonalistów niemieckich, których boli rozdźwięk między Wilhelmem i Bismarckiem.

Stary Bismarck przyjmuje cesarza w fotelu na kółkach. W czasie przyjęcia Bismarck ożywia się i zaczyna mówić o polityce. Cesarz chce jednak podkreślić, że uwagi Bismarcka są dla niego niczem, więc nie odpowiadając na jego pytania opowiada dowcipy.

— Czy pan wie jaka jest różnica między teściową a cygarem?

Bismarck wstrząśnięty przysłuchuje się opowiadaniu cesarza potem wraca do polityki, a w szczególności do stosunku Niemiec do Francji.

Cesarz znowu go nie słucha. Opowiada drugi dowcip. I tak w kółko, ile razy Bismarck zaczynał mówić o polityce, cesarz mówił dowcipy.

*

Służalczość niektórych dworaków dochodzi do tego, że taki hr. Hülsen przedstawia cesarzowi komiczne pantominy a jako generał i szef gabinetu wojskowego w Kilonji przebrany w kostjum baletnicy tańczy w obecności kilkuset panów i pań zebranych na cercle'u, byle tylko uzyskać poklask cesarza. A. tego zupełnie nie razi fakt, że owa figura komiczna jest w służbie wysokim generałem.

Cesarz lubił polować a przedewszystkiem, dużo zwierzyny zabijać. Więc trzeba było napędzać mu zwierzynę pod samą strzelbę. W Rominten ustawiono granitowy blok ze złotym napisem gdy Wilhelm liczył 43 rok życia. Napis był następujący:

— Tutaj cesarz Wilhelm II raczył położyć 50.000-ną kreaturę — białego bażanta.

Napis ten, podobno, układał sam cesarz.

Admirał Tirpitz, znający manję cesarza, przyjeżdżając do Rominten z referatami obstalowywał specjalnie u nadwornego leśniczego jelenie, które wypadały na cesarza i, dzięki temu uzyskiwał szybkie rozstrzygnięcia w takich zagadnieniach państwowych, które odbijały się potem głośnem echem międzynarodowem.

Strumienie pochlebstw zalewały Wilhelma, ale też on przyjmował je z radością.

Książę Dohna v. Rominten prosi razu pewnego cesarza, ażeby krowom jego wolno było nosić takie same dzwonki, jakie mają krowy cesarskie!

Książę Bülow, którego pamiętniki niedawno wydane zrobiły tyle hałasu, nazywa go „arbiter mundi“ (sędzia świata!) i całuje go w rękę!

Jesienią w r. 1904 na dworcu w Gdańsku, generał Mackensen, przy raporcie, całuje Wilhelma w rękę.

Ministrowie zapraszani na kolację ustawiają się w półkole, przybierają postawę wojskową i odpowiadają jak oficerowie. Odnosiło się wrażenie, — mówią zgodnie liczni świadkowie — że jest to dowódca pułku podwładnymi oficerami.

Jest zachwycony, gdy opowiadają mu, że posiada u siebie w majątku krowę, która daje 40 litrów mleka dziennie. Ażeby zadowolić cesarza wlano w krowę kilkadziesiąt litrów mleka...

*

Na widownię wypływają fabrykanci życiorysów cesarza. Wydawca jednej z takich książek dla młodzieży pisze następujący ustęp:

„Dziękujemy Bogu za to, że dał nam cesarza, którego każdy nauczyciel stawiać może za przykład swoim wychowankom. Uczyni to nie przez kłamaną uniżoność, lub niesumienny serwilizm; właśnie sumienność i szczere oddanie się szczytnemu zawodowi zniewalają go do nawoływania młodzieży, by wzorowała się na swoim cesarzu.“

Pełno kręci się koło dworu fabrykantów kultu i legendy Hohenzollernów. Produkuią więc obrazy, allegorje, wiersze; Wilhelm II jest genjuszem narodu, on jeden podnosi w górę jego sławę, on najmądrzej myśli i najlepiej dla niego pracuje.

Pochlebcy są we wszystkich warstwach społecznych. Dla interesu.

*

W roku 1909 atmosfera w Niemczech jest nabrzmiała wojną. A co robi wtedy cesarz? Mówi o tem Zedlitz:

— W ciągu tych dni cesarz interesował się wyłącznie ewentualną mobilizacją. Niestety, mało ważne rzeczy odgrywają niewiarygodnie wielką rolę: hełm, specjalne urządzenie do przytwierdzenia łuskowatego łańcucha, podwójne szwy na spodniach, częste oglądanie garderoby własnej w towarzystwie kamerdynera zajmują cesarza do tego stopnia, że może o tem mówić godzinami.

*

W styczniu 1913 roku tak opisuje Zedlitz dzień Wilhelma II.

„Najgorsze, że cesarz coraz bardziej odzwyczaja się od pracy. Wstaje późno. O 9 jada śniadanie złożone z 3 gorących dań. Z wielkim trudem można go skłonić, aby 2 godziny przed południem poświęcił na słuchanie referatów; często wyzyskuje tę sytuację i sam wygłasza im referaty. Potem obiad o 1 godzinie. Następuje o 2 przejażdżka, po powrocie herbata, potem drzemka. Przed 8-mą cesarz załatwia czasem niektóre podpisy. Na skutek regularnej, nieraz 3 godziny trwającej drzemki, cesarz czuwa stale do 12 lub 1 w nocy i najchętniej lubi wówczas dużo opowiadać.“

A, wogóle, 9 miesięcy w roku podróżuje i poluje więc, kiedy ma czas by skupić się i pomyśleć? To też prawie niczego nie czyta.

*

A dobre strony cesarza, wedle pamiętnikarzy?

„Podarunki daje chętnie jak Kalif — mówi o Wilhelmie Ludwig — czasami znajduje przy nadawaniu orderów i tytułów bardzo subtelne odcienie. Na cześć Menzla każe odegrać scenę przedstawiającą jeden z jego obrazów; 90-letniemu Moltkemu posyła do domu chorągwie, które stary wojak zdobył; w ten sposób chce uczcić jego urodziny. Są to małe pomysły o wielkim wdzięku. Czasem przedostaje się na teren polityczny. Po zamordowaniu Carnota uwalnia dwóch z powodu szpiegostwa uwięzionych francuskich oficerów i odsyła ich do ojczyzny, aby w ten sposób okazać Francji swoje współczucie. Występuje przeciw pojedynkom, dzięki czemu zmniejsza się ich ilość w sferach oficerskich. W roku 1907 usiłuje nawet złagodzić kary z powodu obrazy majestatu.“

I koniec. Jak na cesarza, to chyba zbyt mało dobrych stron...

KONIEC

Z ostatniego trzęsienia ziemi w Jugosławji.



Także Jugosławię nie ominęło w ostatnich dniach trzęsienie ziemi. Ośrodkiem tego trzęsienia były wzgórza koło miasta Skoplje w Macedonji. Trzęsienie objęło prawie całą tę prowincję. Dotychczas naliczono 200 zabitych i 900 rannych. Szkody materjalne są olbrzymie.

Woina gazowa przeciw molom.

Niedawno temu biljony moli książkowych i robaków, toczących drzewo, padło ofiarą ataku gazowego w Salzburgu. W klasztorze Kapucynów odkryto, że duma klasztoru, wspaniały, starożytny rzeźbiony krucyfiks bibljoteki zagrożony jest przez robactwo a bezcenne inkunabuły mogą stać się pastwą moli.

Zdecydowano się na użycie środków radykalnych i przez 88 godzin walczono przy użyciu gazów trujących z utajonym nieprzyjacielem. Badania wykazały, że istnieje aż 150 gatunków robaków i ich gąsienic, żyjących na papierze drzewnym. Inne znów lubują się w farbie i olejach, używanych do okładek, a wszystkie pracują cicho i skrycie, tak, że pozornie nie widać zniszczenia.

Dopiero po otwarciu książki widzi się na sito zeżarte stronnice. Białe mrówki i termity potrafią szkody takiej dokonać w ciągu jednej nocy.

Mówiąca latarnia morska.

W Szkocji, w Firth of Clyde, stanie w najbliższym czasie pierwsza latarnia morska, ostrzegająca statki przed niebezpieczeństwem — głosem ludzkim. Marynarze Oddyseusza słuchali śpiewu syren i rozbijali się o skały podwodne; marynarze szkoccy słuchać będą stentorowego głosu megafonu i ustrzegą się w ten sposób od zguby. Latarnię morską Firth of Clyde słuchać doskonale w promieniu 10 klm. Głos dobrotliwego olbrzyma, rozlegający się wśród gęstej mgły, stanowiący w tych szerokościach istną klęskę i plagę, będzie aniołem stróżem tamtejszej nawigacji i wydrze morzu niejedną ofiarę.

Francusko-austrjacka wyprawa na Himalaje.

Na wiosnę bieżącego roku wyruszy do Indji ekspedycja naukowa francusko-austrjacka, celem dotarcia do najwyższej góry świata zwanej Mont Everest, a nadto celem przeprowadzenia badań kartograficznych, geologicznych i klimatycznych w Himalajach. Inicjatorem i kierownikiem ekspedycji, w której weźmie udział 8 austrjaków i 10 francuzów, jest Franciszek Józef Payer syn znanego austrjackiego badacza podbiegunowego Juljusza Payera.

Tak wygląda dziś kwitnąca Nowa Zelandja.



Zdjęcie, dokonane ze wzgórza daje nam obraz skutków trzęsienia ziemi. Piękniejsza dzielnica miasta Napier leży w gruzach.

Zabytki sztuki gdańskiej w Krakowie.

Tylko dzięki związkom z Polską, sztuka gdańska mogła się rozwinąć, a stosowała się do gustów i potrzeb polskich. Kraków **jest najbogatszą skarbnicą zabytków gdańskich, wśród których** znajduje się spora ilość unikatów o wielkiem znaczeniu dla historji sztuki. Niedawno szerokie rzesze radjosłuchaczy zaznajomił z zabytkami gdańskiemi, znajdującemi się na gruncie krakowskim — ks. Prof. dr. Kruszyński, konserwator metropolitalny, autor szeregu cennych publikacyj z zakresu historji sztuki gdańskiej.

Na Wawelu, w Bazylice katedralnej mamy sarkofag-relikwiarz św. Stanisława, wykonany przez Piotra von der Rennen w Gdańsku w r. 1671 (na miejsce złupionego przez Szwedów), podobny do poprzedniego, sporządzonego na wzór sarkofagu św. Wojciecha w Gnieźnie.

Cynowy sarkofag Zygmunta Augusta w grobach królewskich jest roboty gdańskiej, a zapewne i inne cenowe sarkofagi pochodzą z Gdańska. Nagrobek z bronzu Erazma Dangiela odlewał gdański mistrz, Jakób Weinhold. Syn jego Michał odlał srebrny dzwon w katedrze wawelskiej, od którego poszła nazwa wieży wikaryjskiej jako „srebrnych dzwonów".

Najsławniejsi rytownicy gdańscy: **J. Falek, W. Honduis** i i. reprezentowani są licznemi okazami rycin w zbiorach Muzeum Czapskich, Czartoryskich i Bibljoteki Jagiellońskiej.

Najstarszym datowanym okazem ceramiki gdańskiej jest gąsior w Muzeum Narodowem z datą 1637 i wielkim herbem Gdańska, gdy w Muzeum gdańskiem najstarszy okaz pochodzi z roku 1697. A 60 lat w ceramice to niemały odstęp czasu. Złotnik Gabrjel Wulff, znany był z księgi cechu złotników z lat 1620—1647, ale nie znano żadnej jego pracy. Ks. Kruszyński odnalazł na srebrnym pasku kształtu używanego do stroju hiszpańskiego, w Muzeum Narodowem, jego znak. Pasek ten jest jedynym znanym okazem metalowych gdańskich pasów. Bursztyn rzadko bywa dopatrzony znakiem mistrza, gdyż można go umieścić tylko na okuciach metalowych. W Muzeum Czartoryskich znajduje się koneweczka bursztynowa ze znakiem na srebrnem ujęciu, Michała Thiela z lat 1700—1720.

Zegary gdańskie, płaskie „kaflowe" znajdują się w Muzeum Czartoryskich i Muzeum Narodowem, a dwa z podpisem Bejamina Zolla w zbiorach Ks. dr. Kruszyńskiego. Szafy gdańskie z nakładanemi, wypukłemi rzeźbami, znajdują się w kilku wspaniałych okazach na Zamku królewskim na Wawelu, w Muzeum Narodowem, w domu „Pod Jagnięciem", „Pod Baranami" i t. d. Na Wawelu znajduje się również ciekawy okaz prasy do bielizny, gdańskiego pochodzenia.

Niesłychanie rzadkie pasy kontuszowe roboty Besza i Salzhübera są reprezentowane w zbiorach Muzeum Narodowego w dziale Feliksa Jasieńskiego. Misa srebrna z wyobrażeniem Estery na dnie, a na obwodzie popiersi rzymskich cezarów i Sobieskiego, będąca własnością hr. Franciszka Potockiego, a zdeponowana w Muzeum Narodowem, została wykonana przez J. Beckhausena, mistrza z lat 1671—1705.

Powyższe przykłady, — a możnaby ich jeszcze wiele przytoczyć — wystarczą, aby unaocznić znaczenie Krakowa jako skarbnicy sztuki gdańskiej. Dokumentują one zarazem, że Gdańsk żył i rozwijał się artystycznie dzięki związkom z Polską.

Miłe spotkanie.



Od lewej: słynna lotniczka Anny Johson, Charlie Chaplin, posłanka angielska lady Astor i sławny literat Bernard Shaw.

Przed podróżą do bieguna północnego.



Sir Hubert i Lady Wilkins.

Niedawno donosiliśmy, iż kapitan Wilkins zamierza dotrzeć w łodzi podwodnej do bieguna północnego. W podróży tej towarzyszyć mu będzie także jego małżonka.

Skąd się wzięły monety.

W pierwszych okresach rozwoju cywilizacji pieniądz — moneta nieznany był ludzkości. Handel odbywał się na drodze wymiany produktu za produkt, towaru za towar. Stopniowo dopiero poczęto ułatwiać sobie wymianę towaru za pewną ilość metalu. Pierwsze pieniądze, które się objawiły w użyciu, były oczywiście jeszcze dalekie pod względem swej formy od tego co dziś nazywamy monetą. Były to kawałki metalu, oceniane w swej wartości według ich wagi.

Termin wejścia w użycie monet nie da się historycznie nawet w przybliżeniu ustalić, ale rozpowszechniony pogląd przypisuje wprowadzenie monet Fenicjanom, którzy bili je na mniej więcej 2000 lat przed Chrystusem. Od nich, mniej więcej na 700 lat przed Chrystusem przejęli sztukę bicia monet Grecy, od nich zaś następnie Rzymianie.

Użycie monet metalowych rozpowszechniło się po Europie w czasie t. zw. „wielkiej wędrówki ludów", kiedy poszczególne ludy poczęły wybijać monety właśnie na wzór znanych im rzymskich. Monety używane w pierwszym okresie średniowiecza, były u większości narodów tylko jednostronnie wybijane, t. j. posiadały jedną stronę gładką, bez żadnych napisów. Dwustronne monety ustaliły się dopiero w wieku IX, X i XI-tym.

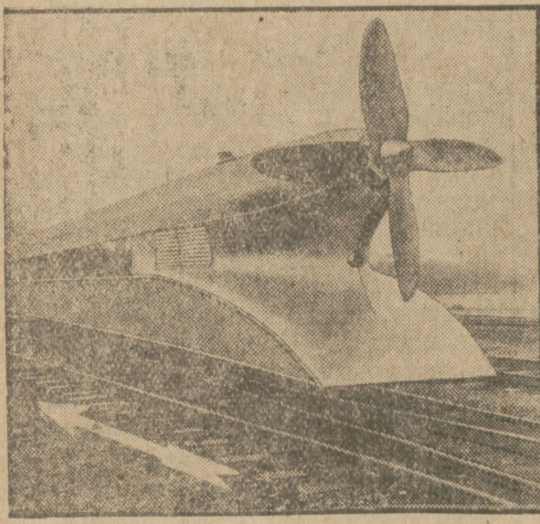
W połowie 14-go wieku bito już wszędzie monety srebrne i złote o typie zbliżonym do dzisiejszego. W ciągu następnych stuleci technika mennictwa rozwinęła się i udoskonaliła znacznie, wprowadzając trzy zasadnicze gatunki monet złotych, srebrnych i bronzowych — a obieg monet stał się podstawowym środkiem handlowym.

Ciekawa reklama.

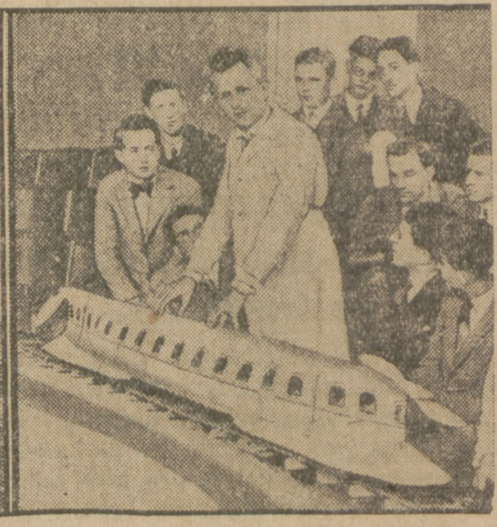


W Lipsku odbywały się w ostatnich dniach t. zw. „Wiosenne Targi Lipskie." W związku z tem, na ulicach miasta spotykało się liczne pochody reklamowe. Powyższa fotografja przedstawia nam fragment takiego pochodu.

Proces w sprawie „Zeppelina na szynach".



„Zeppelin na szynach" konstrukcji Krukenberga.



Szwajcarski wynalazca prof. Wiesinger, obok modelu swego pomysłu „Zeppelina na szynach".

Przed kilku miesiącami odbyły się i Hanowerem próby nowego wagokolejowego, popędzanego śmigłem, a nazwanego „Zeppelinem na szynach", konstrukcji berlińskiego inżyniera Krukenberg. Dalszych prób na razie zaniechano — bowiem okazało się, że wynalazek jest plagjatem pomysłu szwajcarskiego inżyniera, prof. Wiesingera, który też natychmiast wdrożył kroki sądowe przeciw Krukenbergowi. Proces w tej sensacyjnej sprawie odbędzie się w Berlinie już w najbliższych dniach.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 14 bm. „Mignon“ występ L. Zamorskiej o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 15 bm. „Poranek Święto młodzieży“ o godz. 11-ej.

Niedziela, dnia 15 bm. „Mąż z grzeczności“ o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 15 bm. „Grigri“ o godz. 19,30.

Poniedziałek, dnia 16 bm. „Pan Geldhab“ premjera o godz. 19,30.

Teatr Polski na prowincji.

Sobota, dnia 14 bm „Wesele na Górnym Śląsku“ w Giszowcu o godz. 19,30.

Poniedziałek, dnia 16 bm. „Mignon“. Występ Zamorskiej w Tarnowskich Górach o godz. 19,30

Wtorek, dnia 17 bm. „Mąż z grzeczności“ w Świętochłowicach o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 17 bm. „Orłow“ w Rybniku o godz. 19,30.

Kto wygrał?

Warszawa, 14. 3. W czwartym dniu ciągnienia 22-iej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej 5-ta klasa padły następujące wygrane:

Tabela nieurzędowa.

Przed przerwą.

75 000 zł. wygrał nr.: 11051.

10 000 zł. wygrał nr.: 169898.

Po 5000 zł. wygrały n-ry: 17132 148090 160169.

Po 3000 zł. wygrały n-ry: 188458 188874.

Po 2000 zł. wygrały n-ry: 1769 19050 31766 32404 50700 77497 154986 157852 163271 199808 204298.

Po 1000 zł. wygrały n-ry: 1315 2418 6028 41559 43673 43698 50181 50866 55562 68524 96838 115974 135054 147128 147407 150733 150937 153080 154568 157112 158252 162458 165626 170119 191165 194204.

Po przerwie.

Po 10 000 zł. wygrały n-ry: 26054 196258.

Po 5000 zł. wygrały n-ry: 81966 107113.

Po 3000 zł. wygrały n-ry: 23143 53601 88571 147174.

Po 2000 zł. wygrały n-ry: 15208 32870 33935 84626 11863 14976 158572 198538.

Po 1000 zł. wygrały n-ry: 2714 24113 26697 31558 55532 58476 125040 129685 139588 140373 149391 149457 157980 175200 179642 179840 191828 200103 203336.

Życie sportowe.

Niedzielne zawody piłkarskie.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane na Górnym Śląsku następujące zawody piłkarskie:

O mistrzostwo Ligi Okręgowej.

W Katowicach:
I. F. C. — Kolejowe P. W.
Policyjny K. S. — B. B. S. V. Bielsko.

W Bielsku:
D. F. C. Szturm — K. S. 07 Siemianowice.

W Lipinach:
K. S. Naprzód — A. K. S. Król. Huta.

W Świętochłowicach:
K. S. Śląsk — K. S. Chorzów.

W Załężu:
K. S. „06“ Katowice — K. S. Orzeł Wełnowiec.

O mistrzostwo klasy „A“.

Grupa I.

W Załężu:
K. S. Naprzód — K. S. 22 Mała Dąbrówka.

W Katowicach:
K. S. Diana — K. S. Silesia Paruszowiec.
K. S. Pogoń — K. S. „20“ Bogucice.

W Mysłowicach:
K. S. „06“ Mysłowice — K. S. Słowian Bogucice.

Grupa II.

W Dębie:
K. S. Dąb — K. S. „09“ Mysłowice.

W Nowym Bytomiu:
K. S. Pogoń — I. K. S. Tarnowskie Góry.

W Siemianowicach:
K. S. Śląsk — K. S. Iskra.

W Król. Hucie:
K. S. Kresy — K. S. Slavia Ruda.
Zjednoczeni P. Sportu — K. S. Zgoda Bielszowice.

W Tarnowskich Górach:
K. S. Śląsk — K. S. Odra Szarlej.

O mistrzostwo „B“-Ligi.

Grupa I.

W Szopienicach:
K. S. Kościuszko — K. S. „24“ Szopienice.

W Nikiszowcu:
K. S. „20“ — K. S. Powstaniec Brzezinka.

W Ligocie:
K. S. Ligocianka — K. S. „26“ Giszowiec.

W Katowicach:
Żydowski K. S. — K. S. „25“ Wełnowiec.

Grupa II.

W Nowej Wsi:
K. S. Wawel Wirek — K. S. Czarni Chropaczów.

W Hajdukach Wielkich:
K. S. Haller — K. S. Haller Świętochłowice.

W Rudzie:
K. S. Naprzód — K. S. „27“ Orzegów.

W Goduli:
K. S. Poniatowski — K. S. Ruch II. Wielkie Hajduki

Grupa III.

W Łagiewnikach:
K. S. Silesia — K. S. Bytków.

W Król. Hucie:
K. S. Stadjon — K. S. Wyzwolenie.
K. S. Powstaniec — K. S. Jedność Mikołów.

W Piekarach:
K. S. Sparta — K. S. Brzeziny Śl.

O mistrzostwo klasy „B“

Grupa I.

W Kosztowach:
K. S. Unja — K. S. Słupna.

W Brzezince:
K. S. Wisła — K. S. Murcki.

W Janowie:
K. S. Ognisko — K. S. Rozwój Katowice.

Grupa II.

W Kończycach:
K. S. Unja — K. S. Powstaniec.

W Pawłowie:
K. S. Piast — K. S. Powstaniec Chebzie.

Grupa III.

W Strzybnicy:
K. S. Unja — K. S. Ruch Radzionków.

W Miasteczku:
K. S. Odra — K. S. Brynica Kamień.

W Wielkiej Dąbrówce:
K. S. Orkan — K. S. Małjanew Kalety.

W Tarnowskich Górach:
K. S. Fetepe — K. S. Świętochłowice.

Mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie.

Przeprowadzone w dniach od 2 do 8 marca br. rozgrywki hokeja na lodzie o tytuł mistrza Polski na rok 1930/31 nie wyłoniły mistrza, wobec czego obydwie drużyny, t. j. A. Z. S. Warszawa i Legja Warszawa, mające jednakową ilość punktów, rozegrają z sobą decydujące spotkanie o ten zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Zawody te odbędą się dnia 15 marca br. o godzinie 21 na sztucznym torze łyżwiarskim. Drużyny występują w następującym składzie:

A. Z. S. Warszawa: Janowski, Adamowski, Kowalski, Tupalski, Makowski, Ryszanowski, Kulej i Żebrowski.

W. K. S. Legja Warszawa: Przeździecki, Materski, Barylski, Czyżewski, Pastecki, Rybicki i Kawiarski.

Z powyższego widać, że obie drużyny występują w swych najsilniejszych reprezentacyjnych składach.

Spotkanie to ze względu na wysoką formę obu drużyn wzbudziło niezwykłe zainteresowanie, tembardziej, że miało ono odbyć się w Warszawie i dzięki tylko staraniom dyrekcji sztucznego toru łyżwiarskiego zostało przełożone do Katowic.

Ślizgawka w dniu tym otwartą będzie dla publiczności od godz. 8 rano do godz. 20,30.

Ceny miejsc ze względów propagandowych zostały ustalone jak następuje: krzesło w rest na I. piętrze 4 zł., krzesło w loży 3 zł., trybuny 2 zł., miejsca do stania 1 zł., dla młodzieży szkolnej i dla wojska do sierżanta włącznie 0,50 zł

Zawody hokejowe harcerzy.

Dnia 15 marca br. o godz. 12 w południe odbędą się na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach zawody hokejowe pomiędzy Harcerskim Związkiem Hojekowym (Katowice) a Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym (Katowice). Wstęp od 50 groszy do 3 zł., dla młodzieży szkolnej 25 groszy.

Nakładem firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z. og. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.